

POWRÓT JASKINIOWCA -  
WIKTOR ŚWIETLIK

35



O EPOCE ANIMACJI SPECJALNIE DLA KONCEPTU -  
TOMASZ BAGIŃSKI

14

# Koncept

magazyn akademicki

16

GITARY NA  
BARYKADACH

- KUBA GRABSKI



18

KAMERUN  
PO POLSKU

- DARIUSZ SKONIECZKO

5

POKOLENIE „APEK”

O ŻYCIU ONLINE - MONIKA WIŚNIEWSKA

# BYŁO JEST BĘDZIE

## OŚMIOLATEK Z LUBLINA... STUDENTEM

Kamil to uczeń podstawówki, ale i zarazem najmłodszy „student” w Polsce. „Ze względu na bardzo wysokie kompetencje w zakresie mechatroniki wskazane byłoby objęcie go indywidualnymi zajęciami na wyższym, akademickim poziomie” – wskazali psychologowie po przyjrzeniu się zdolnościom Kamila. Zatem, wybitnie uzdolniony z matematyki i informatyki chłopak (samodzielnie konstruował roboty z klocków Lego) rozpoczął w marcu naukę na Politechnice Lubelskiej. Obecnie Kamil byłby w stanie zaprojektować układ scalony od podstaw, programuje w języku C i assembler (to najbardziej zaawansowany język programowania).

## 250 MLN ZŁ NA PRAKTYCZNE UMIĘTNOŚCI

W kwietniu ruszyła II edycja konkursu „Program Rozwoju Kompetencji”. W jego ramach Narodowe Centrum Badań i Rozwoju planuje przeznaczyć 250 milionów złotych na projekty wspierające u studentów rozwój umiejętności potrzebnych gospodarce. - Podstawowym celem programu jest danie studentom szansy spotkania praktyków i podglądania ich w działaniu. Słowa uczą, przykłady pociągają – argumentuje Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Programem ma zostać objętych 12,5

tys. studentów, a maksymalna wartość wsparcia jednego uczestnika w projekcie to 20 tys. zł. O pieniądze mogą ubiegać się uczelnie kształcące co najmniej 100 studentów na studiach stacjonarnych. Nabór wniosków w nowej edycji „Programu Rozwoju Kompetencji” trwa do końca maja.

## STUDENCI MEDYCZYNY: WIĘCEJ PRAKTYK!

Studenci uczelni medycznych chwalą sobie poziom kształcenia dydaktycznego, ale narzekają na zajęcia praktyczne – czytamy w najnowszym raporcie Najwyższej Izby Kontroli. Z ankiety NIK, na którą odpowiedziało ponad 900 studentów, wynika, że na czwórkę (w skali od 1 do 5) studenci ocenili merytoryczne przygotowanie wykładowców. Na „tróję” – sposób przygotowania studentów do praktyki zawodowej. Przyszli lekarze chcą mieć więcej indywidualnych zajęć pod okiem doświadczonej osoby i poświęcania im więcej czasu w kształtowaniu umiejętności praktycznych. Postulują też wprowadzenie przedmiotu „prawo medyczne”.

## DZIEWCZYNY POLUBIŁY POLIBUDY

Kobiety stanowią już 37 proc. studentów uczelni technicznych. To o siedem proc. więcej niż jeszcze osiem lat temu - wynika z opublikowanego

ostatnio raportu „Kobiety na politechnikach 2016”. Najwięcej pań studiuje w Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej (50 proc.) i na Politechnice Koszalińskiej (48,9 proc.). W ciągu ostatnich kilku lat najwięcej kobiet przybyło na politechnikach: świętokrzyskiej (wzrost udziału dziewczyn o 42,7 proc.), warszawskiej (o 38,8 proc.) i poznańskiej (wzrost o 37,5 proc.). Większym wyzwaniem jest teraz zwiększenie udziału kobiet w kontynuowaniu karier naukowych. Bo jak wskazują europejskie statystyki, w Polskiej Akademii Nauk (PAN) pracuje tylko 4 proc. kobiet-naukowców, przy średniej unijnej dla krajowych akademii nauk wynoszącej 12 proc.

## NAJLEPSI PRACODAWCY

W trakcie niedawnych Inżynierskich Targów Pracy (16-17 marca) studenci dokonali wyboru najlepszych – ich zdaniem – pracodawców dla absolwentów uczelni technicznych. Oto ranking sporządzony na podstawie oddanych głosów studentów: Orange (1), Samsung (2), Coca Cola (3), Orlen (4), Airbus (5), Żywiec (6), Volkswagen (7), Porsche (8), Procter&Gamble (9), PGNiG Termika (10) ■

# BARDZIEJ NIŻ NORMALNIE

■ Zakochujemy się z prędkością 400 km na godzinę – w takim tempie bodźce, odbierane dzięki zmysłom, docierają do mózgu i zaczyna się wydzielanie hormonu miłości – ogłosił endokrynolog doc. Paweł Madej ze Śląskiego Uniwersytetu Medycznego. Co ciekawe, zakochanie zostało zakwalifikowane jako choroba psychiczna przez WHO. Ma nawet swój numer: F 63.9. - Oczywiście nie należy jej leczyć farmakologicznie – podkreśla przytomnie doc. Madej.

■ Ciekawym badaniom poddał swoich studentów wrocławski Uniwersytet

Przyrodniczy. Okazało się, że na 700 przebadanych osób przeszło 43 proc. ma problemy z nadwagą i aż 84 proc. wady postawy (fizycznej, nie moralnej). UP zaferował studentom porady dietetyczne i dodatkowe zajęcia na basenie. Taaa, sushi i pływanie synchroniczne.

■ Bezrobotna absolwentka prawa z Kalifornii, od 10 lat niemogąca znaleźć pracy w zawodzie, zaskarżyła swoją uczelnię. Jej zdaniem to wina szkoły. Niestety, nawet w systemie prawnym USA, zwariowanym pod względem praktyk odszkodowawczych, młoda

Amerykanka nie znalazła zrozumienia. A może po prostu fatalnie wypadła na sali sądowej?

■ W każdym razie - nie rekomendujemy frustracji a la „bezrobotna absolwentka prawa z Kalifornii”. I już dziś wszystkim, bez względu na kierunek studiów, polecamy podjęcie pracy w trakcie nauki. Dwa pierwsze z brzegu ogłoszenia: „stażysta w dziale rozwoju zmywarek”, „pracownik produkcji – pakowanie ziół”. ■



# Życie offline



TOMASZ GRZYWACZEWSKI

REDAKTOR NACZELNY „KONCEPTU”

Znany amerykański politolog George Friedman w jednym ze swoich felietonów postawił jakiś czas temu tezę, że znaleźliśmy się u kresu obecnego postępu technologicznego. Rewolucja naukowa, jaka dokonała w minionym stuleciu, opierała się na dwóch filarach – gromadzeniu, a następnie przesyłaniu informacji. Uwieńczeniem tego procesu są smartfony i tablety umożliwiające pozyskiwanie danych i ich natychmiastowe przesyłanie. Mamy więc koronę stworzenia techniki XX w.

Fejsbuki, twittery, instagramy, snapchaty. Są z nami od rana do wieczora. Wdzierają się na śniadanie, do łazienki, do łóżka (i to czasami w najmniej odpowiednich momentach). Dają poczucie

stałej łączności z niezliczoną liczbą znajomych i nieznanym. Pozostawiając członkiem globalnej społeczności internautów. Cały świat zamknięty w małym płaskim pudełku nazwanym przewrotnie smartfonem – „mądrym telefonem”. Czyżby jego twórcy sugerowali, że to urządzenie może być mądrzejsze od jego użytkowników? Wizja nieograniczonego dostępu do informacji uwiodła nie miliony, ale miliardy ludzi w niemalże wszystkich zakątkach naszego globu. Różnorakie aplikacje mobilne, zwane pieczołowicie apkami, otaczają nas na każdym kroku. A za rogiem czają się już kolejne wspaniałe nowinki, jak choćby augmented reality, czyli „rozszerzona rzeczywistość” łącząca świat prawdziwy z wirtualnym. Tylko w sumie, który jest bardziej prawdziwy, skoro różnica pomiędzy nimi staje się tak płynna?

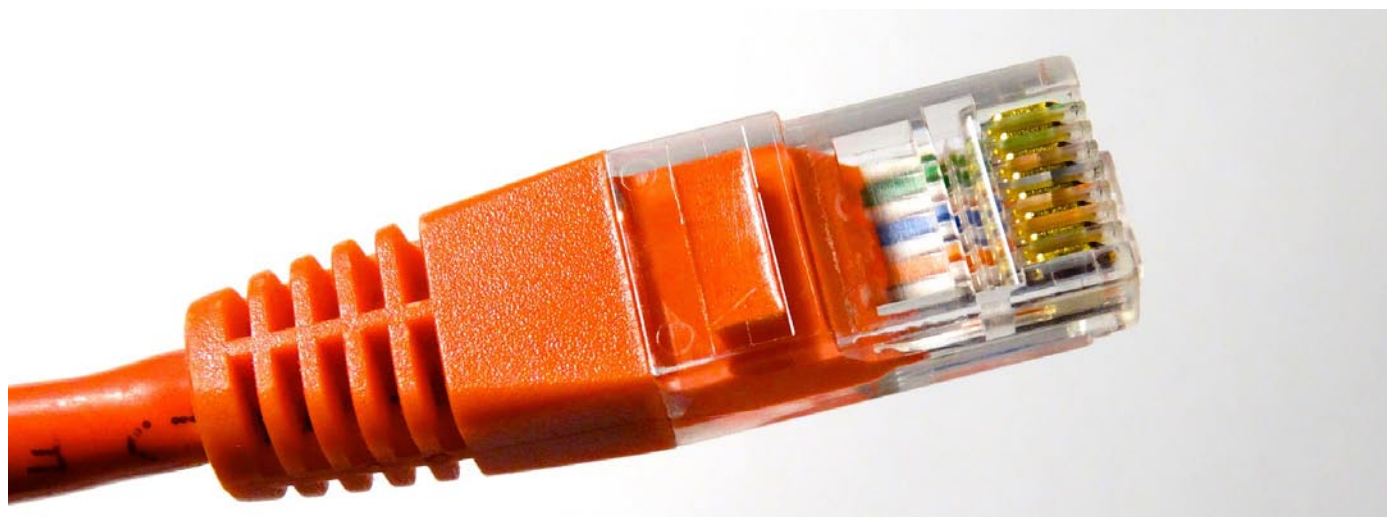
Pisząc ten wstępniak sam sprawdzam powiadomienia na fejsie, odbieram maile i przy pomocy aplikacji Pomodoro wyznaczam swój rytm pracy. Potem wezmę smartfona, podłączę do ładowarki i położę na stoliku nocnym. Muszę mieć pewność, że rano mój towarzysz będzie w pełnej gotowości do działania. Że nie zaskoczy mnie nagle niski poziom baterii zwiastujący informacyjny black out. Toż to byłaby katastrofa! Trudno oprzeć się wrażeniu, że życie bez netu i apek byłoby prawie

niemożliwe, choć jeszcze dwie dekady temu nikt o nich nie słyszał.

Przy całej przydatności bycia online łatwo zapomnieć, że przecież przesył danych trwa w dwie strony. Nie tylko odbieramy dane, ale również je wysyłamy. A ktoś gdzieś, tam daleko je skrupulatnie zapisuje i przetwarza. Wie o nas więcej i więcej. Co jemy, jakie mamy zainteresowania, gdzie lubimy spędzać wolny czas, w co najczęściej się ubieramy. Sami pozwalamy się podglądać, a nawet chcemy, żeby nas podglądano. Gdy zaś zostaniemy już prześwietleni, można nasz cyfrowy profil wykorzystywać konstruując reklamy, bacznie śledząc nasze ruchy, przewidując kolejne zachowania.

Brzmi jak Wielki Brat? Dzisiaj chyba jeszcze za wcześnie na takie wnioski. Choć kto wie. Przecież cały myk polega na tym, że ta informatyczna sieć jest niewidzialna. Nie wiesz, ile informacji już komuś podałeś, ale też nie masz pojęcia, jakie informacje dostałeś. Bo przecież w tych bilionach bajtów trudno dokonać wnikliwej selekcji. Nasze możliwości wyboru są w istocie mocno ograniczone.

Dlatego może warto czasami wyłączyć internet, odłożyć smartfona i zostać sam na sam ze starą, dobrą, namacalną rzeczywistością. Włączyć życie offline. ■



## KONCEPT MAGAZYN AKADEMICKI

**WYDAWCA:** FIM, ADRES RED.: UL. SOLEC 81B; LOK. 73A, 00-382 WA-WA,

**REDAKCJA:** TOMASZ GRZYWACZEWSKI (RED. NACZ.), JAROSŁAW GAJEWSKI (ZAST. RED. NACZ.), OLGA KOŁAKOWSKA (SEKR. RED.), WIKTOR ŚWIETLIK, MATEUSZ ZARDZEWIAŁY, MONIKA WIŚNIEWSKA, TOMASZ LACHOWSKI, MIKOŁAJ RÓŻYCKI, MARTA RYBICKA I INNI,

**PROJEKT GRAFICZNY:** JAN MAJDA,

**E-MAIL:** REDAKCJA@GAZETAKONCEPT.PL, WWW.GAZETAKONCEPT.PL

ABY POZNAĆ OFERTĘ REKLAMOWĄ PROSIMY O KONTAKT POD ADRESEM: REKLAMA@GAZETAKONCEPT.PL OSOBY ZAINTERESOWANE DYSTRYBUCJĄ „KONCEPTU” NA UCZELNIACH, PROSIMY O KONTAKT POD ADRESEM REDACJA@GAZETAKONCEPT.PL

## SPIS TREŚCI

<b>BYŁO JEST BĘDZIE</b>   CIEKAWOSTKI NIE TYLKO ZE ŚWIATA NAUKI   REDAKCJA	2
<b>BARDZIEJ NIŻ NORMALNIE</b>   GARŚĆ INFORMACJI Z „PRZYMRUŻENIEM OKA”   REDAKCJA	2
<b>ŻYCIE OFFLINE</b>   REDAKTOR NACZELNY KOMENTUJE TEMAT NUMERU   TOMASZ GRZYWACZEWSKI	3
<b>POKOLENIE „APEK”</b>   OSIEM SEKUND UWAGI. TYLE CZASU POŚWIĘCAMY JEDNOSTKOWEJ INFORMACJI. WSZĘDOBYSKIE „APKI” ZMIENIŁY NASZE ŻYCIE. PYTANIE TYLKO, CZY NA LEPSZE   MONIKA WIŚNIEWSKA	5
<b>FENOMEN TRUMPA, CZYLI AMERYKAŃSKA RZECZYWISTOŚĆ ALTERNATYWNA</b>   STRACH, NIEDOWIERZANIE, NADZIEJA. TRUMP I JEGO FENOMEN WYWRACA DO GÓRY NOGAMI NIE TYLKO AMERYKAŃSKĄ SCENĘ POLITYCZNĄ   MICHAŁ KOLANKO	8
<b>SUKCES NA WYCIĄGNIĘCIE RĘKI?</b>   BIURA KARIER TO NIE TYLKO SPAM NA USOSOWYCH SKRZYŃKACH MAILOWYCH, ALE REALNA MOŻLIWOŚĆ ZDOBYCIA PRACY. PRZECZYTAJ HISTORIĘ TYCH, KTÓRYM SIĘ UDAŁO   MATEUSZ KALINOWSKI	10
<b>ZOSTAŃ WAMPIREM</b>   KAŻDEGO DNIA CO OKOŁO DWIE - TRZY SEKUNDY KTOŚ NA ŚWIECIE POTRZEBUJE TRANSFUZJI KRWI. CHCESZ IM POMÓC, PRZYŁĄCZ SIĘ DO WAMPIRIADY!   ALEKSANDRA GORCZYŃSKA	12
<b>OD MODERNIZACJI DO INNOWACJI</b>   ADAM CZYŻEWSKI	13
<b>ŻYJEMY W CZASACH ABSOLUTNEGO ROZKWITU ANIMACJI</b>   O TYM, JAK ZOSTAJE SIĘ FILMOWCEM-SAMOUKIEM, O PRZYSZŁOŚCI POLSKIEJ ANIMACJI I KINIE HYBRYDOWYM OPOWIADA TWÓRCA „KATEDRY” I „WIEDZMINA” TOMASZ BAGIŃSKI   MAGDALENA BĄK	14
<b>MINISTER ROZWOJU W KRZYŻOWYM OGNIU PYTAŃ</b>   WICEPREMIER I MINISTER ROZWOJU MATEUSZ MORAWIECKI ODPOWIADA NA PYTANIA STUDENTÓW O PRZYSZŁOŚĆ NASZEJ GOSPODARKI   MATEUSZ ZARDZEWIAŁY	15
<b>GITARY NA BARYKADACH</b>   ROLLING STONESI GRAJĄC KONCERT NA KUBIE SYMBOLICZNIE KOŃCZĄ PEWNĄ EPOKĘ I KOLEJNY RAZ POKAZUJĄ MAGICZNĄ MOC ROCK&ROLLA   JAKUB GRABSKI	16
<b>KAMERUN PO POLSKU</b>   ODKRYWCA, PATRIOTA, HUMANISTA. POLSCY PODRÓŻNICY ODKRYWAJĄ NA NOWO POSTAĆ STEFANA SZOLC-ROGOZIŃSKIEGO - ZAPOMNIANEGO BADACZA KAMERUNU   DARIUSZ SKONIECZKO	18
<b>PLAGIAT – JAK ŁATWO STRACIĆ TYTUŁ?</b>   ZASTANAWIACIE SIĘ, CZY WASZA PRACA TO NIE PLAGIAT. RZECZNIK PRAW STUDENTA PSPR WYJAŚNIA WĄTPLIWOŚCI   JUSTYNA ROKITA	20
<b>GRY GIEŁDOWE, SYMULACJE GIEŁDY</b>   SYMULATOR GIEŁDOWY - ZANIM ZROBISZ PIERWSZE KROKI NA GIEŁDZIE, ĆWICZ NA WIRTUALNYCH PRZYKŁADACH   MARTYNA KOŚKA	21
<b>PRACA JEST DLA BIEDNYCH</b>   GENIALNY PRÓŻNIAK, METAFIZYK KOCHAJĄCY PRZYJEMNOŚCI ŻYCIA, PASJONAT FILOZOFII, SMAKOSZ, KAWALARZ, MISTRZ IRONII, PRZECIWNIK SNOBIZMU. PRZED PAŃSTWEM FRANCISZEK FISZER!   MATEUSZ ZARDZEWIAŁY	24
<b>LIST MINISTRA NAUKI I SZKOLNICTWA WYŻSZEGO</b>	27
<b>STREETPHOTO - CZYLI TELEFONEM PO ULICY</b>   CYKL FOTOGRAFICZNY   MARTA RYBICKA	28
<b>MODA NA PATRIOTYZM?</b>   “MOTYWY PATRIOTYCZNE NA FALI”, “PATRIOTYCZNA ODZIEŻ WKRACZA NA SALONY”, ”ODZIEŻ PATRIOTYCZNA ROBI FURORĘ” - TO TYLKO NIEKTÓRE NAGŁÓWKI TEKSTÓW OPUBLIKOWANYCH W OSTATNICH TYGODNIACH. CZY - DOSŁOWNIE I W PRZENOŚNI - PATRIOTYZM WŁAŚNIE STAŁ SIĘ MODNY?   MONIKA WIŚNIEWSKA	30
<b>PATRIOTYZM JEST TRWAŁĄ ZMIANĄ</b>   KIEDYŚ PATRIOTYZM BYŁ CZYMŚ WYŚMIEWANYM. TERAZ NADSZEDŁ MOMENT, ŻE NASZE POKOLENIE, WYCHOWANE W WOLNEJ POLSCE, NIE WSTYDZI SIĘ SWOJEJ HISTORII – SPECJALNIE DLA KONCEPTU MÓWI PAWEŁ SZOPA, ZAŁOŻYCIEL RED IS BAD   MONIKA WIŚNIEWSKA	31
<b>KATEGORIA UCHODźCÓW: NIEWAŻNI</b>   UCHODźCY OKIEM NAOCZNEGO ŚWIADKA   WITOLD REPETOWICZ	32
<b>SPORTOWA ROSYJSKA RULETKA</b>   JEDNA Z NAJLEPSZYCH TENISISTEK ŚWIATA MARIA SZARAPOVA ZOSTAŁA PRZYŁAPANA NA DOPINGU. A TO DOPIERO WIERZCHOŁEK GÓRY LODOWEJ ROSYJSKICH PRZEKRĘTÓW W SPORCIE   DOROTA MARIA NOWAK	34
<b>KANT DUPY NIETZSCHEGO</b>   CZY WYNALEZEK PISMA BYŁ TYLKO ANOMALIĄ NA PRZESTRZENI DWÓCH MILIONÓW LAT HISTORII LUDZKOŚCI?   WIKTOR ŚWIETLIK	35

# Pokolenie „apek”



MONIKA WIŚNIEWSKA

DZIENNIKARKA I PASJONATKA MEDIÓW SPOŁECZNOŚCIOWYCH

**Korzystamy z mobilnego internetu niemal dwie godziny dziennie, mamy nieograniczony kontakt ze światem, ale jednostkowej informacji poświęcamy jedynie osiem sekund uwagi. To mniej niż... złota rybka!**

Jeśli ostatnich lat pamiętasz? Jesteś studentem, absolwentem? Rok 2000 wydaje się bardzo odległy, prawda? Wyobraź sobie, że użytkowników internetu było wówczas niecałe 400 milionów. Czy to dużo? W 2014 roku były to już prawie trzy miliardy.

Globalny zasięg internetu to niecałe 50 proc. – prawie co druga osoba na świecie ma do niego dostęp. Te procenty rozkładają się jednak nierównomiernie w różnych państwach. Naukowcy

z Oxford Internet Institute opierając się na danych Banku Światowego opracowali oryginalną mapę, na której rozmiar kraju dopasowany jest do liczby mieszkańców w nim internautów. Nietrudno się domyślić, że takie kraje jak Rosja czy Australia znacznie „zmałyły”, a cała Afryka (kontynent mający ponad miliard mieszkańców, drugi pod względem powierzchni) nie zajmuje nawet tyle miejsca, co trzykrotnie mniejsze (na tradycyjnej mapie) Stany Zjednoczone. Z kolei niektóre państwa europejskie mające najwyższy wskaźnik „usieciowienia” stały się zdecydo-

wanie większe – W Skandynawii sięga on niemal 95 proc.

Co ciekawe, Polska z wynikiem rzędu 70 proc. znajduje się w tym rankingu w europejskiej czołówce

Internet w komputerze to dla użytkowników żyjących w XXI wieku zdecydowanie za mało. Według danych serwisu mobirank.pl z sierpnia 2015, w badanym okresie światowa populacja wzrosła o 2,5 proc., a wzrost użytkowników mobilnych social mediów to aż 23,3 proc. Żeby łatwiej było to zobrazować, wyobraź sobie, że w każdej



## JAKDOJADE.PL

JEŚLI STUDIA POŁĄCZYŁEŚ Z PRZEPROWADZKĄ DO DUŻEGO MIASTA, Z PEWNOŚCIĄ WIESZ, JAK PRZERAŻAJĄCE WYDAJĄ SIĘ PIERWSZE TYGODNIE KORZYSTANIA Z NIENANEJ DOTĄD KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ. OBOWIĄZKOWYM WYPOSAŻENIEM STUDENTA (NIEMAL NA RÓWNI Z BILETEM) STAJE SIĘ WÓWCZAS APLIKACJA JAKDOJADE.PL, KTÓRA UMOŻLIWIA WYZNACZENIE NAJBARDZIEJ KORZYSTNEJ TRASY, POKAZUJE LOKALIZACJĘ, PRZESIADKI (JAK RÓWNIEŻ CZAS OCZEKIWANIA!), A TAKŻE NAWIGUJE PODCZAS PODRÓŻY PO DUŻYM MIEŚCIE. NIEOCENIONA NIE TYLKO W POCZĄTKOWYCH TYGODNIACH, ALE RÓWNIEŻ W KOLEJNYCH LATACH, KIEDY MUSISZ DOSTAĆ SIĘ NA DRUGI KONIEC MIASTA.



sekundzie 12 nowych osób zaczyna korzystać z mediów społecznościowych za pomocą smartfonów!

## FACEBOOK NADAL KRÓLUJE?

Na świecie istnieją ponad dwa miliardy aktywnych kont w mediach społecznościowych, co stanowi 29 proc. globalnej populacji. W Polsce co trzecia osoba korzysta z Facebooka, a co piąta z Google+.

Co ciekawe, z badań przeprowadzonych przez agencję marketingową Refuel na grupie millenialsów - w wieku od 16 do 19 lat - wynika, że aplikacją, z której korzystają oni najczęściej, jest YouTube, a Facebook uplasował się dopiero na drugiej pozycji. Trzecie miejsce zajęł Instagram, czwarte Snapchat, a piąte Twitter.

Badani milleniałsi mieli również wybrać 10 rzeczy niezbędnych do życia. Smartfon znalazł się na pierwszym miejscu wyprzedzając jedzenie czy ubranie, a woda zajęła dopiero 10. miejsce, zaraz za tabletem i konsolą do gier wideo. Badani nastolatki zostały zapytani również o plany zakupowe na najbliższy rok – najistotniejszy był zakup nowego telefonu.

- O młodych internautach zwykło się mówić, że urodzili się z myszką w ręku. Przestaje zatem dziwić fakt, że dla dzieci granica między światem realnym a wirtualnym przestała istnieć. Codzienne aktywności młodego pokolenia toczą się równoległe online i offline – twierdzi Julia Gursztyn z NASK.

## JAK ŻŁOTA RYBKA?

Wiesz, że złota rybka akwariowa potrafi skupić się na jednym punkcie tylko przez dziewięć sekund? To niemal tyle samo czasu, ile użytkownik w internecie poświęca na jedyną informację. Z badania „Digital, Social & Mobile in 2015” wynika, że na świecie internauci spędzają w sieci średnio cztery godziny i 25 minut każdego dnia.

W Polsce średni wynik jest wyższy od wyników światowych – każdego dnia spędzamy w sieci prawie pięć godzin, a z mobilnego internetu korzystamy średnio przez niemal dwie godziny dziennie. Nie zmienia to faktu, że na jedną informację poświęcamy jedynie osiem sekund (według danych firmy Microsoft).

## W ŁÓŻKU I W ŁAZIENCIE

Jaka jest pierwsza czynność, którą wykonujesz rano? Jak wynika z badań

firmy Cisco, 77 proc. młodych osób w wieku od 18 do 30 lat deklaruje, że sprawdza maile, sms-y i portale społecznościowe w telefonie, zanim jeszcze wstanie z łóżka, a jedna trzecia korzysta ze smartfonów nawet w łazience. Wynika to w znacznej mierze z przenikania się życia zawodowego i prywatnego – sprawdzamy maila czy portale

Najpopularniejszym rodzajem aplikacji są oczywiście media społecznościowe, bardzo interesujący jest jednak fakt, że aplikacje dotyczące produktywności i zarządzania czasem znalazły się na drugim miejscu, zaraz przed grami i aplikacjami finansowymi. Informacje i wiadomości zajęły dopiero piąte miejsce.

**O młodych internautach zwykło się mówić, że urodzili się z myszką w ręku. Przestaje zatem dziwić fakt, że dla dzieci granica między światem realnym a wirtualnym przestała istnieć. Codzienne aktywności młodego pokolenia toczą się równoległe online i offline – twierdzi Julia Gursztyn z NASK.**

społecznościowe również w domu czy podczas prywatnych spotkań, a odpisywanie na służbową korespondencję po wyjściu z biura nikogo już nie dziwi, zwłaszcza, że często telefony umożliwiają swobodną pracę i komunikację z firmą z każdego miejsca na świecie.

Nie dysponujemy dokładnymi danymi dotyczącymi Polski, ale firma analityczna Flurry przebadła Amerykanów odnośnie używania aplikacji mobilnych między 2014 a 2015 rokiem – o jedną czwartą zwiększyła się liczba osób korzystających z aplikacji przynajmniej raz dziennie.

- Dla młodych ludzi sieć nierzadko staje się pozornie prostym narzędziem do kształtowania swojego wizerunku, miejscem złudnie bezpiecznym, gwarantem anonimowości czy panaceum na ich problemy – ocenia wspomniana wyżej Julia Gursztyn.

- Media wykreowały stereotyp bycia NAJ. Żeby liczyć się w walce o sławę, pieniądze, uznanie i szacunek innych, człowiek musi być w tym, co robi, NAJlepszy, NAJmądrzejszy, NAJpiękniejszy, NAJszybszy. Także wśród nastolatków bycie NAJ jest powszechnie pożądane.

## MySTUDYLIFE

ŻYCIE STUDENCKIE SIĘ ROZPOCZĘŁO, WARTO WIĘC SENSOWNIE JE UPORZĄDKOWAĆ. APLIKACJA POZWALA NA ZARZĄDZANIE ZAJĘCIAMI I EGZAMINAMI, POKAZUJE, ILE CZASU ZOSTAŁO DO NAJBLIŻSZEGO TESTU, A TAKŻE POZWALA NA SPRAWNE ZORIENTOWANIE SIĘ WE WSZYSTKICH CZEKAJĄCYCH ZADANIACH. DZIĘKI TEJ APLIKACJI JUŻ NIGDY NIE PRZYJDZIESZ NA EGZAMIN... NASTĘPNEGO DNIA. MySTUDYLIFE TO PROPOZYCJA DLA WSZYSTKICH SPÓZNIALSKICH I ZAPOMINALSKICH.

## MOJE FINANSE

PRAWDZIWY STUDENT TO BIEDNY STUDENT? WIELU BY SIĘ Z TYM KLÓCIŁO, JEDNAK NIE ULEGA WĄTPLIWOŚCI, ŻE ŻYCIE AKADEMICKIE PEŁNE JEST WYDATKÓW, KTÓRE TRZEBA ZMIĘŚCIĆ W JEDNYM BUDŻECIE. WARTO ZAINSTALOWAĆ ROZBUDOWANĄ APLIKACJĘ, KTÓRA POZWOLI NA FINANSOWY SPOKÓJ – UMOŻLIWIA KATALOGOWANIE I PODLICZANIE RÓŻNYCH WYDATKÓW (TAKICH JAK CHOĆBY JEDZENIE, ROZRYWKA CZY ELEKTRONIKA). DODATKOWO MOŻNA TWORZYĆ SZABLONY WYDATKÓW, A TAKŻE ZLECENIA STAŁE (PODOBNE JAK W BANKU). APLIKACJA IDEALNA DLA OSÓB ROZPOCZYNAJĄCYCH SAMODZIELNE GOSPODAROWANIE PIENIĘDZMI. PRZYDA SIĘ RÓWNIEŻ TYM, KTÓRZY UWAŻAJĄ, ŻE WYDAJĄ ZA DUŻO I CHCIELIBY NIECO ZAOSZCZĘDZIĆ.

## EVENT INFO

NIE SAMĄ NAUKĄ ŻYJE STUDENT, WARTO WIĘC ZWRÓCIĆ UWAGĘ NA APLIKACJĘ, KTÓRA W PROSTY SPOŚÓB POZWALA NA ZLOKALIZOWANIE NAJCIĘKAWSZYCH IMPREZ I WYDARZEŃ KULTURALNYCH, KTÓRE ODBĘDĄ SIĘ W TWOIM MIEŚCIE AKADEMICKIM. DODATKOWO, DO ZNALEZIONYCH WYDARZEŃ MOŻNA ZAPRASZAĆ ZNAJOMYCH CZY TEŻ SZUKAĆ IMPREZ, KTÓRE BĘDĄ MIAŁY MIEJSCE ZA KILKA DNI. IDEALNY ASYSTENT STUDENCKIEGO ŻYCIA.

Dobrze jest mieć NAJwięcej znajomych, posiadać NAJdroższe gadżety, mieć NAJprzystojniejszego chłopaka, NAJładniejszą dziewczynę. Niestety, posiadanie wzorowego zachowania czy bardzo dobrych ocen nie jest już tak mile widziane w grupie jak wyżej wymienione cechy. Dowodzić może to, że wraz z rozwojem cyfryzacji zmienił się także system wartości wyznawanych przez młodzież – twierdzą Aleksandra Orzechowska i Jolanta Jarczyńska z Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego z Bydgoszczy.

## FONOHOLIZM

W XXI pojęcie uzależnienia przeszło własną metamorfozę. Choć zgodnie z podręcznym leksykonem medycyny wciąż jest to nieodparta potrzeba używania określonych środków, które poprawiają samopoczucie lub wywołują stan euforii, jednak wcześniej mówiło się w tym kontekście głównie o różnych środkach chemicznych wdychanych bądź przyjmowanych doustnie. W tym momencie warto jednak zwrócić uwagę na nową definicję, którą Cesare Guerreschi proponuje w swojej książce „Nowe uzależnienia”. - Uzależnienie to swego rodzaju proces, który rozpoczyna się zazwyczaj, kiedy osoba w kontakcie z danym przedmiotem zaczyna lepiej odbierać siebie. W ten sposób funkcionu-

jąc jest przekonana o ciągłej potrzebie kontaktu z danym przedmiotem w celu zaspokojenia swoich potrzeb i pragnień - pisze. Dr Stanisław Kozak, pedagog i psycholog w książce „Patologia fonoholizmu” wyróżnia trzy fazy uzależnienia:

- pierwsza – w jej trakcie występuje euforia i zaciekawienie, używanie telefonu powoduje oderwanie się od codziennych problemów i szarej rzeczywistości;
- druga – uzależniony zaczyna ograniczać inne zainteresowania na rzecz telefonu;
- trzecie – brak dostępu do telefonu powoduje dyskomfort, osoba uzależniona zaczyna zaniedbywać swoje obowiązki i bliskich, dawne zainteresowania przestają być dla niej istotne.

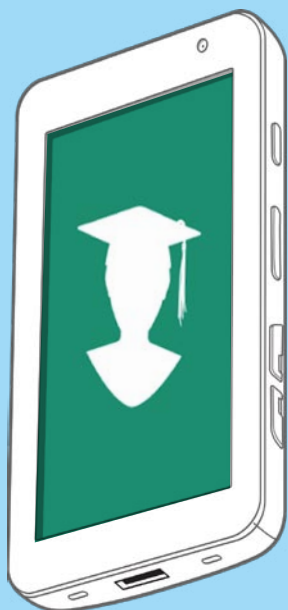
Już w 1996 roku amerykański badacz Ivan Goldberg zwrócił uwagę na „patologiczne nadużywanie internetu”. Stwierdził, że u takich osób zachodzą zmiany w osobowości, co negatywnie wpływa na ich funkcjonowanie w różnych aspektach codziennego życia. Zdaniem psycholog Katarzyny Kaliszewskiej zbyt długie korzystanie z internetu może prowadzić do psychozy, depresji czy nerwicy.

- Utrwaleniu tego nawyku sprzyja brak dezaprobaty społecznej i znikoma świadomość niebezpieczeństwa. To

główne przyczyny tego, że uzależnienie rozwija się w ukryciu i osoby, które zgłaszają się po pomoc, często są w późnej fazie tego procesu. Dysfunkcja zachowań jest odwrotnie proporcjonalna do wieku. Im młodsza osoba, tym większe i bardziej widoczne kłopoty – twierdzi psycholog Mariola Wragacka.

**Jaka jest pierwsza czynność, którą wykonujesz rano? Jak wynika z badań firmy Cisco, 77 proc. młodych osób w wieku od 18 do 30 lat deklaruje, że sprawdza maile, sms-y i portale społecznościowe w telefonie, zanim jeszcze wstanie z łóżka**

Jak poważny jest problem i czy faktycznie warto czasem pokusić się o cyfrowy detoks? Firma analityczna Flurry twierdzi, że liczba osób uzależnionych na świecie zbliża się do 300 milionów. Gdyby stworzyli osobny kraj, stanowiliby czwartą najliczniejszą populację świata!



## SKANER DOKUMENTÓW PDF

NAUKA DO EGZAMINÓW TO PRZEDZIE WSZYSTKIM NOTATKI W NAJRÓŻNIEJSZEJ FORMIE. ILE RAZY ZDARZYŁO CI SIĘ SZUKAĆ ICH WSZĘDZIE I W EFEKCIE NIE ZNALEŻĆ NA CZAS? DZIĘKI TEJ PROSTEJ APLIKACJI DOKUMENTY MOŻNA POSORTOWAĆ, UPORZĄDKOWAĆ I POŁĄCZYĆ. DODATKOWO, PO SKORZYSTANIU Z FILTRÓW, SKANY STANĄ SIĘ WYRAŹNIEJSZE. EFEKT? ZNALEZIENIE WYKŁADU SPRZED ROKU NIE BĘDZIE POWODOWAŁO KONIECZNOŚCI GRUNTOWNEGO SPRZĄTANIA CAŁEGO MIESZKANIA.





# Fenomen Trumpa, czyli amerykańska rzeczywistość alternatywna



MICHAŁ KOLANKO

AUTOR JEST WSPÓŁZAŁOŻYCIELEM  
SERWISU 300POLITYKA

**Kłamstwa, obelgi wobec dziennikarzy. Przemoc i zamieszki na wiecach. Brutalny styl, deklaracja o tym, że trzeba wycofać się z NATO i zakazać muzułmanom wjazdu do USA. Oto kampania Donalda Trumpa.**

Jak ją najlepiej opisać? Trumpizm wymyka się definicjom. Może wystarczy jeden przykład. „Człowiek, który chciał mnie zaatakować na wiecu, miał związki z ISIS” – napisał na Twitterze po incydencie w Dayton Donald Trump, faworyt do zdobycia nominacji Partii Republikańskiej – partii Reagana, Lincolna i Eisenhowera, jednej z dwóch najważniejszych sił politycznych Ameryki. Gdy następnego dnia dziennikarz zapytał go o to, skąd ma takie informacje – poza filmikiem, który krążył w internecie – Trump odparł: „Wiem to, co jest w internecie. Tam krążyły informacje o jego związkach z ISIS”.

Za kilkanaście tygodni Donald Trump – który, jak sam przyznał, konsultuje sprawy zagraniczne głównie ze sobą – może być jednym z najpotężniejszych polityków na świecie. I jednocześnie zadeklarował, że chce wycofania USA z NATO. „Nas już nie stać” – powiedział w rozmowie z Washington Post.

To dla Polski najważniejsze zagrożenie związane z potencjalną prezydenturą Trumpa. Jego neoizolacjonizm w dobie zagrożenia ze strony Rosji byłby dla Polski śmiertelnie niebezpieczny.

**To dla Polski najważniejsze zagrożenie związane z potencjalną prezydenturą Trumpa. Jego neoizolacjonizm w dobie zagrożenia ze strony Rosji byłby dla Polski śmiertelnie niebezpieczny.**

Po ośmiu latach władzy Demokratów Republikanie szukali kogoś, kto będzie w stanie wyrazić ich gniew. Przede wszystkim na Waszyngton, ale też

na samą Partię Republikańską, która mimo szeregu zwycięstw w wyborach do Kongresu nie była w stanie przeprowadzić nawet symbolicznych zmian. Trump jako biznesmen, a nie polityk znalazł odpowiedź na ten problem. Jego kampania dostarcza Republikanom dokładnie tego, co chcieliby usłyszeć. A że chcą prostych recept – Trump im ich dostarcza. To w połączeniu ze słabością konkurentów najlepsze wytłumaczenie tego fenomenu. Wyborcy szukali autentyzmu – Trump taki jest. Nie jest politykiem, mówi to – jak niegdyś Lepper w Polsce – co (jak się wydaje) rzeczywiście myśli.

I dlatego warto spojrzeć na Trumpa i trumpizm szerzej – nie tylko w kontekście amerykańskich wyborów. Jego fenomen to wykorzystanie trzech czynników. Po pierwsze, zmęczenia i gniewu na system polityczno-partijny; po drugie, dostarczanie prostych, wulgarnych nawet recept na skomplikowane problemy (takie jak imigracja); po trzecie wreszcie, „zaatakowanie” systemu politycznego z pozycji outsidera, biznesmena, nie polityka. Trump mało wydaje na spoty, jego kampania opiera się na gigantycznym zainteresowaniu mediów, wiecach i wpisach na Twitterze, które często są tematami dnia.

To powoduje, że można sobie wyobrazić, że w Europie taki model uprawiania polityki stanie się popularny. Oczywiście, może stwierdzić, że politycy tacy jak Berlusconi (a do niego najczęściej porównuje się Trumpa w amerykańskiej dyskusji) byli na kontynencie od zawsze. Ale Trump jest przypadkiem szczególnym: on przekroczył wszelkie oczekiwania, łamie wszelkie reguły, a cały czas wygrywa. Republikanie są bezradni wobec jego tryumfalnego marszu przez kolejne stany. Zwłaszcza tematyka imigracyjna i społeczna może być tu dobrą pożywką – przede wszystkim na Zachodzie (niemiecki Trump?), ale nie tylko.

## WOJNA DOMOWA U REPUBLIKANÓW

Partia Republikańska znajduje się w stanie wojny domowej. Trump miał zniknąć do września 2015 roku. Jego kandydatury nikt nie brał poważnie. Analitycy i publicyści prześcigali się w analizach i artykułach, w których argumentowali, że wyborcy Republikanów nie zaakceptują mieszanki skrajnego populizmu gospodarczego, wymierzonej w imigrantów i muzułmanów retoryki w stylu Andrzeja Lep-



pera i wreszcie hasła „Make America Great Again”, czyli przekazu: „Odbudujemy Amerykę po ośmiu latach Obamy”. Trump w swojej kampanii nie waha się personalnie atakować dziennikarzy i dziennikarek. Jego skrajny mizoginizm najlepiej było widać po sugestii dotyczącej Megyn Kelly, jednej z gwiazd i najważniejszych prezenterek konserwatywnego Fox News. Po

Trump skonstruował swoją własną rzeczywistość. Ameryka nie tylko jest na krawędzi upadku, ale też Republikanie nie są w stanie jej z tego upadku podnieść. Republikanie – bo są politykami. Trump zniszczył w kampanii Jeba Busha i wielu innych, którzy uznawali, że wygrają, bo poprowadzą tradycyjną kampanię. Trump mówi o sobie: nie jestem politykiem, jestem

**Na wiecach Trumpa regularnie dochodzi do aktów przemocy, wiece są blokowane, a w przepychankach uczestniczą czasami pracownicy jego kampanii. Trump regularnie obraża swoich politycznych przeciwników, a w polityce międzynarodowej przyznaje, że Putin nie jest wcale taki zły.**

debacie, w której Kelly przypomniała stwierdzenia Trumpa dotyczące kobiet, ten powiedział: „Widać było krew wypływającą z jej oczu, krew wypływającą z jej... cokolwiek”. Na wiecach Trumpa regularnie dochodzi do aktów przemocy, wiece są blokowane, a w przepychankach uczestniczą czasami pracownicy jego kampanii. Trump regularnie obraża swoich politycznych przeciwników, a w polityce międzynarodowej przyznaje, że Putin nie jest wcale taki zły.

To wszystko nie odstraszyło wyborców GOP (Grand Old Party, powszechnie stosowane określenie Partii Republikańskiej). Jej stratedzy są jednak przerażeni. Trump alienuje kluczowe grupy wyborców, które mogłyby dać mu nadzieję na sukces w jesiennych wyborach. Bez kobiet, Latynosów (Trump w ramach polityki imigracyjnej chce zbudować mur na granicy z Meksykiem, za który zapłaca Meksykanie) i lepiej wykształconych grup elektoratu umiarkowanego, Trumpa, jeśli zostanie kandydatem Republikanów, może czekać historyczna klęska w starciu z Clinton.

## KŁAMSTWA BEZ KONSEKWENCJI

Taka jest sytuacja, przed którą stoją Republikanie. Ale dużo lepsze pytanie brzmi: jak to się stało, że partia o tak długiej tradycji jest bliska nominacji polityka, który potrafi w ciągu kilku godzin zmienić wersje opowiadanych przez siebie historii? Który traktuje wszystkie swoje kampanijne deklaracje jako tymczasowe? Politifact, serwis sprawdzający wypowiedzi polityków prowadzony przez „Tampa Bay Times”, z 77 wypowiedzi Trumpa uznał za kłamstwa aż 76 proc. To rekord.

biznesmenem, jestem dealmakerem, dogadam się ze wszystkimi. To jednak nie wystarczy do zrozumienia jego fenomenu.

Wielokrotnie kłamstwa Trumpa, zmienianie wersji, kluczenie, mijanie się z rzeczywistością – to wszystko nie ma wpływu na jego notowania. Baza Republikanów interesuje się już tylko stylem: brutalnym, populistycznym, przechwytyjącym gniew elektoratu na Waszyngton i osiem lat Obamy. Ta unikalna mieszanka tworzy trumpizm. Jego prowadzona w pełnym oderwaniu od rzeczywistości kampania dostarcza Republikanom tego, co rzeczywiście chcą usłyszeć: Ameryka zginie, jeśli czegoś rzeczywiście nie zmieni. I mniej lub bardziej zawołowane wskazania, że wszystkiemu winni są muzułmanie, imigranci, mniejszości etniczne, Latynosi, elity z Nowego Jorku itd.

Sukces Trumpa to też wynik lekceważenia jego kandydatury przez jego oponentów. Trump przez wiele miesięcy był uważany za fenomen, który wypali się na długo przed pierwszym głosowaniem. Żaden z jego oponentów nie był w stanie zbudować strategii, która pokazałaby, kim naprawdę jest. Nikt nie przebił tego pola zakrzywionej rzeczywistości, która otacza Trumpa i jego kampanię. W rezultacie elity GOP mają teraz do wyboru: albo wojna domowa, która może na lata podzielić partię, albo kandydat Trump, który będzie zbyt skrajny dla elektoratu w wyborach jesienią.

## NIE MA TRZECIEJ OPCJI?

Nie ma tu trzeciej opcji, a obydwie możliwości są dla Republikanów fatalne. Ale prognozy demograficzne



**Tradycyjne zasady polityki już się nie liczą**

pokazują, że w systemie elektoralnym – w którym liczy się nie to, kto zdobył najwięcej głosów, ale kto wygrał w kilku kluczowych stanach – Trump alienuje dokładnie te grupy wyborców, które mogą zagwarantować Demokratom utrzymanie Białego Domu przez najbliższych kilkanaście lat.

Trump będzie musiał teraz zderzyć się z rzeczywistością. Być może jednak jego sukces w prawyborach i porażka w wyborach powszechnych – której wszyscy w Ameryce się spodziewają – będzie oznaczać początek końca czyszcza, w którym znaleźli się Republikanie. Nie zdołali w tym roku znaleźć „własnego Obamy”, który inspirowałby swoją retoryką. Kimś takim miał być Marco Rubio, ale jego kampania zakończyła się wraz z katastrofalną porażką na Florydzie. Trumpizm jest tak ekstremalny, że być może w 2020 roku Republikanie nie będą już szukać kogoś, kto będzie tylko wyrażał ich gniew.

Chyba, że Trump zostanie jednak prezydentem. Ta kampania pokazała już, że tradycyjne zasady polityki się nie liczą. Wtedy jego zderzenie z polityczną rzeczywistością rządu będzie jeszcze bolesniejsze. Także dla nas wszystkich.



# Sukces na wyciągnięcie ręki?



MATEUSZ KALINOWSKI

WICEPRZEWODNICZĄCY DS. STUDENCKICH  
I ALUMNÓW ZARZĄDU KRAJOWEGO NZS

**Statystyczny student zapytany o to, z czym kojarzy biuro karier na swojej uczelni, bez wahania odpowie: „dużo spamu na USOSowej skrzynce z ofertami praktyk, staży i pracy”. Jednak prawda o tych jednostkach jest bardziej złożona niż postrzeganie ich tylko jako podmiotów przeznaczonych do informowania studentów o możliwych formach zatrudnienia. Akademickie biura karier na stałe wpisały się w krajobraz uczelni w Polsce.**

Pomysł na tworzenie przy uczelniach jednostek dbających o zapewnienie studentom i absolwentom m.in. ofert pracy pojawił się w Europie tuż po zakończeniu II wojny światowej. Prekursorami okazali się pragmatyczni Brytyjczycy, którzy jako pierwsi stworzyli u siebie tzw. Career Services. Nietrudno zgadnąć, że pierwsze placówki tego typu powstać w naszym kraju dopiero po 1989 r. Po transformacji ustrojowej władze naszych uczelni zaczęły zdawać sobie sprawę, że sam proces kształcenia studentów nie zapewni im odpowiedniej pracy. Dzięki współpracy między Uniwersytetem Mikołaja Kopernika w Toruniu i brytyjskim Uniwersytetem w Hull w 1993 roku udało się uruchomić pierwsze w Polsce biuro karier. Obecnie w naszym kraju na ponad 400 uczelniach publicznych i niepublicznych funkcjonuje blisko 350 akademickich biur karier.

## MIEDZY TEORIA I PRAKTYKĄ

Wypracowane przez Ogólnopolską Sieć Biur Karier standardy działania dają nam odpowiedź, czym tak naprawdę zajmują się uczelniane biura. Do najważniejszych zadań należy zaliczyć: prowadzenie doradztwa zawodowego - zarówno grupowego, jak i indywidualnego; dostarczanie informacji o rynku pracy i możliwościach podnoszenia kwalifikacji; zbieranie i udostępnianie ofert pracy, staży i praktyk zawodowych; prowadzenie baz danych studentów chcących podjąć pracę. Kolejnym ważnym - a często pomijanym - zadaniem, przed jakim stoją biura karier, jest pomoc absolwentom uczelni i monitorowanie ich losów. Tyle teorii, a jak wygląda praca tych jednostek w praktyce? Duża liczba biur o różnorodności profili poszczególnych uczelni sprawiają, że wachlarz działań jest niezwykle szeroki. Począwszy od pomocy studentom i absolwentom w procesie



rekrutacyjnym, przez organizację szkoleń np. z zakresu coachingu, na inicjacji spotkań między potencjalnymi pracodawcami (prezentacje firm, Targi

**W dobie spadku znaczenia dyplomu ukończenia studiów dobrze wykształcony student nie jest już sukcesem. Jest nim absolwent, który może pochwalić się ciekawą i stabilną pracą.**

Pracy) a studentami kończąc. Innym aspektem działalności biur karier są coraz liczniej prowadzone programy mentoringowe, pomagające studentom uzyskać praktyczne informacje o preferowanym zawodzie z „pierwszej ręki”. Jedną z uczelni, która prowadzi taki program, jest Uniwersytet Wrocławski.

Studenci często zastanawiają się, czy warto skorzystać z pomocy pracowników biur karier, postrzegając je

tylko jako kolejny twór stworzony do wysyłki spamu zapychającego skrzynkę mailową. Powtarzającym się zarzutem jest brak ofert pracy odpowiednich dla kwalifikacji i predyspozycji studentów. Wasze wątpliwości najlepiej rozwieje opinia studentów, którzy skorzystali z biur.

## NIE ZAWSZE RÓŻOWA RZECZYWISTOŚĆ

Institucja biur karier nie jest wolna od problemów trawiących cały system szkolnictwa wyższego. Raport Rzecznika Praw Absolwenta z 2014 r. zwraca uwagę m.in. na braki kadrowe i finansowe. Wielu pracowników obarczonych jest również obowiązkami niezwiązanymi bezpośrednio z działaniem w biurze karier. Prowadzi to do częstych sporów kompetencyjnych oraz braku odpowiedniego podziału pracy. Część biur radzi sobie z tym problemem, angażując do współpracy studentów jako wolontariuszy i praktykantów. Zabieg ten sprzyja z pewnością aktywizacji studentów, jednak jest tylko rozwią-

zaniem doraźnym. Z kolei niedobór środków i brak odpowiednich narzędzi do wykorzystywania unijnych funduszy skutkują spadkiem efektywności działań niektórych biur uczelnianych.

## BIURA KARIER – LEK NA BOLĄCZKI SZKOLNICTWA WYŻSZEGO?

Mimo pewnych trudności związanych ze specyfiką funkcjonowania w środowisku akademickim, pracownikom biur karier należy się przysłowio- wy „uścisk dłoni” za działalność, jaką wykonują na rzecz polepszenia sytuacji młodych, którzy startują w dorosłość. Prężnie działające biura karier sprzyjają nie tylko nawiązaniu bliższych kontaktów z potencjalnymi pracodawcami. Wzrost liczby tych jednostek wskazuje dobitnie, jak szybko postępuje proces sprzężenia gospodarki ze szkolnictwem wyższym. W dobie spadku znaczenia dyplomu ukończenia studiów dobrze wykształcony student nie jest już sukcesem. Jest nim absolwent, który może pochwalić się ciekawą i stabilną pracą. ■



**Anna Maciąg,**  
Uniwersytet Wrocławski

Uczestniczę w Programie Mentoring dla Studentów na UW, dzięki któremu mam kontakt z osobą pracującą w kancelarii prawniczej, która opowiada o swojej karierze zawodowej i służy radą. W ramach mentoringu spotykamy się popołudniami, by dzielić się wrażeniami, porównywać wyobrażenia z praktyką i ocenić, czy faktycznie moja wizja przyszłości współgra z moim charakterem i umiejętnościami. Pozytywni ludzie nastawieni na studentów i rozwój – tak najkrócej można opisać pracowników biur karier na UW.



**Jakub Wyszywacz,**  
Uniwersytet Ekonomiczny  
we Wrocławiu

Wzięcie udziału w procesie rekrutacji na staż umożliwiło mi uczelniane Biuro Karier UE Wrocław. Trzymiesięczny, płatny staż pozwolił mi nauczyć się m.in., jak rozmawiać i współpracować z klientem, jak tworzyć profesjonalne oferty współpracy, zarządzać wielkimi bazami danych. Później dostałem propozycję kontynuacji współpracy, z czego oczywiście skorzystałem. Jeśli jesteście studentami chcącymi się rozwijać, szkolić, zbierać cenne doświadczenia, a przy okazji zarabiać podczas studiowania, gorąco zachęcam Was do zajrzenia do biura karier na rodzimej uczelni.



**Grzegorz Ogiński,**  
Politechnika Białostocka

Udało mi się znaleźć pracę właśnie z ogłoszenia znalezione na stronie naszego Biura Karier Politechniki Białostockiej. Na PB regularnie przychodzi mailing z ofertami pracy. Co ważne, ogłoszenia się nie powtarzają. Szukając w internecie cały czas natykamy się na to samo. Plusem ofert skierowanych do studentów na naszej uczelni są obniżone wymagania z zakresu doświadczenia zawodowego. Nie znajdziemy tam ofert z typowym „potrzebne minimum pięcioletnie doświadczenie zawodowe”. Oszczędza to nasz czas i nie zniechęca do szukania.

# Zostań Wampirem



ALEKSANDRA GORCZYŃSKA

KOORDYNATOR OGÓLNOPOLSKA DS. PROMOCJI I WIZERUNKU WAMPIRIADY

**Każdego dnia co około dwie-trzy sekundy ktoś na świecie potrzebuje transfuzji krwi. Jedynym źródłem pozyskiwania tego „płynu życia” są dobrowolne donacje od dawców, których wciąż jest za mało. Choć 60 proc. populacji spełnia warunki do bycia krwiodawcą, tylko cztery osoby na 100 decydują się na taki krok. Niezależne Zrzeszenie Studentów włącza się w walkę o ratującą życie krew i organizuje akcję Wampiriada.**

## Kto może oddawać krew?

Każdy zdrowy człowiek w wieku od 18 do 65 lat, ważący nie mniej niż 50 kg.

## Procedura oddawania krwi

Pierwszym krokiem jest rejestracja dawcy – w tym celu potrzebny jest dokument ze zdjęciem, potwierdzający naszą tożsamość (dowód osobisty, paszport, prawo jazdy, legitymacja ubezpieczeniowa, legitymacja szkolna lub studencka). Następnie dawca otrzymuje

do wypełnienia kwestionariusz – jest on po to, aby poznać stan zdrowia dawcy, a także wykluczyć osoby, których krew w jakikolwiek sposób może być zagrożeniem dla biorcy. Kolejny krok to pobranie próbki krwi w celu wykonania wstępnych badań laboratoryjnych (grupa krwi, hemoglobina, morfologia). I krok czwarty – ostatni – rozmowa z lekarzem, po której możemy oddać krew.

## Jak często można oddawać krew?

Krew można oddawać nie częściej niż 6 razy w roku w wypadku mężczyzny, kobiety zaś nie mogą oddawać krwi częściej niż 4 razy do roku, przy czym w obu przypadkach przerwa nie może być krótsza niż 2 miesiące. Jednorazowo pobierane jest 450 ml krwi (1 jednostka krwi).

## Jak przygotować się do badania?

Należy być wypoczętym, po lekkim, niskotłuszczowym śniadaniu – konieczne należy unikać tłustych potraw, takich jak masło, śmietana, tłusta wędlna, ponieważ ma to wpływ na stan krwi. Warto także pić dużo wody lub soków owocowych. Nie można pić alkoholu, a także – na 30 minut przed oddaniem krwi – nie należy palić papierosów.

## Przywileje dawców

Po oddaniu krwi dawca otrzymuje tytuł Honorowego Dawcy Krwi, a także (każdorazowo) posiłek regeneracyjny, czyli zazwyczaj zestaw czekolad. Przysługuje mu także jednodniowe

**Dla nas jest to godzina, a dla drugiego człowieka może być całe życie! Co więcej – jednym oddaniem krwi możemy uratować aż trzy osoby!**

zwolnienie z pracy lub szkoły na dzień, w którym oddał krew. Możliwe jest także darmowe uzyskanie wyników badań laboratoryjnych, dzięki czemu można szybko wykryć ewentualne choroby. W niektórych miastach, po oddaniu określonej ilości krwi, można uzyskać zniżki na komunikację miejską.

## Wampiriada

Krew można oddawać w Regionalnych Centrach Krwiodawstwa i Krwiolечnictwa, ale poprzez Wampiriadę chcemy docierać z ideą krwiodawstwa bezpośrednio do ludzi, a przede



wszystkim studentów. Pierwsza edycja Wampiriady odbyła się 16 lat temu, czyli w 2000 roku w Krakowie. Jej pomysłodawcą był Przemysław Miłoś z NZZ Politechniki Krakowskiej. Od tego momentu Wampiriada odbywa się regularnie, zazwyczaj dwa razy do roku, we wszystkich większych ośrodkach akademickich w Polsce (obecnie jest ich 40). Wszystko zwieńczone jest wielkim finałem projektu – tegoroczny odbędzie się 28 maja w Gdańsku.

Wampiriada to nie tylko krwiodawstwo. To także szerzenie idei krwiolечnictwa oraz zdrowego stylu życia, a nawet szkolenia RKO (z resuscytacji krążeniowo-oddechowej), konkursy i happeningi. Z roku na rok udaje nam się zainteresować akcją coraz więcej osób. W samej edycji jesiennej udało nam się pozyskać 2 523,15 litrów krwi, dzięki 5 607 dawcom. W roku akademickim 2014/2015 zebraliśmy 4 914 litrów krwi, dzięki 10 920 dawcom, a chętnych było jeszcze więcej, bo aż 14 268.

Wampiriada wygrała konkurs De-loitte „Make an impact that matters”, a także konkurs zorganizowany przez PZU „Ogólnopolski Projekt Roku”. Pozostałymi partnerami są: PGNiG i dlaStudenta.pl. Mamy także patronat honorowy Narodowego Centrum Krwi i Polskiego Czerwonego Krzyża. Akcje Wampiriady wspierali już: Otylia Jędrzejczak, Maciej Stuh i Kasia Kwiatkowska, a obecnie naszymi ambasadorami są: Cezary Żak oraz Marek Posobkiewicz (Główny Inspektor Sanitarny).

Pamiętajmy. Krew jest bardzo ważna w medycynie. Jedynie dzięki dawcom można pomóc, a nawet uratować życie drugiemu człowiekowi. Dla nas jest to godzina, a dla drugiego człowieka może być całe życie! Co więcej – jednym oddaniem krwi możemy uratować aż trzy osoby!

## ODDAJ KREW I URATUJ ŻYCIE!

JEDNO ODDANIE KRWI MOŻE URATOWAĆ ŻYCIE NAWET 3 OSOBOM!!

4 KROKI ODDAWANIA KRWI:

W Y W I A D  
B A D A N I E  
O D D A N I E  
K R W I  
J E D Z E N I E





# Od modernizacji do innowacji



ADAM CZYŻEWSKI

GLÓWNY EKONOMISTA  
PKN ORLEN

**Z perspektywy finalnego odbiorcy, biznesu czy gospodarki krajowej innowacyjność jest pewnym wyborem, opcją rozwoju, z której można skorzystać. Z perspektywy gospodarki światowej a także gospodarek wysoko rozwiniętych innowacyjność nie jest opcją, lecz koniecznością.**

Gdy zaczęto się przyglądać procesom wzrostu, zwracając uwagę na to, gdzie powstają rewolucyjne innowacje i jak następnie rozprzestrzeniają się po świecie, to okazało się, że innowacje rodzą się w gospodarkach rozwiniętych. Następnie, w procesie dyfuzji, trafiają do innych gospodarek, gdzie zostają modyfikowane, udoskonalane, stają się inspiracją dla kolejnych innowacji, które są przekazywane dalej. Natomiast źródłem innowacji w krajach mniej zaawansowanych technologicznie jest import technologii z krajów bardziej zaawansowanych. Przy okazji spostrzeżono, że nowa myśl technologiczna napływa szybciej do tych gospodarek, które są bardziej otwarte, bardziej stabilne politycznie oraz stwarzają zachęty dla inwestorów zagranicznych.

Tak więc innowacyjność gospodarek przyjmujących innowacje zależy od polityki. Kraje mogą prowadzić taką politykę, która sprzyja innowacyjności i taka, która ją hamuje. W krajach przyjmujących nowe technologie więcej wydaje się na badania i rozwój, co z kolei ułatwia przyjmowanie kolejnych technologii a w końcu prowadzi do powstawania i rozwoju własnych technologii. Nazywam to modelem rozwoju poprzez modernizację.

Tą drogą od początku transformacji podąża Polska, która zawsze była przedsiębiorcza i stała się przykładem sukcesu w rozwoju poprzez modernizację. Ale modernizacja ma swoje granice, jej potencjał w miarę rozwoju gospodarki powoli się wyczerpuje.

**źródłem innowacji w krajach mniej zaawansowanych technologicznie jest import technologii z krajów bardziej zaawansowanych**

Powstaje więc pytanie, co dalej? Co zrobić, by stopniowo przejść od Polski modernizacyjnej do Polski innowacyjnej? Przyjrzyjmy się zatem, skąd się biorą innowacje w najbardziej rozwiniętych krajach.

Po pierwsze, z konieczności. Bez konieczności nie ma innowacyjności. W gospodarkach najbardziej rozwiniętych nie da się kopiować cudzych

technologii, bo nie gwarantują one takiej wydajności, w której zmieściłyby się wysokie koszty pracy. Aby się rozwijać, trzeba wymyślać nowe produkty, usługi, technologie. Takie, których nikt jeszcze nie wymyślił. I takie, które po wdrożeniu zarobią na wysokie płace.

Jeśli nie ma konieczności sięgania po ten wymagający model rozwoju, rozsądek i praktyka pokazuje, że wybiera się drogi łatwiejsze. Łatwiej jest coś przejąć i ulepszyć, niż wymyślać od zera. Poza tym, innowacjom sprzyja prowadzenia specyficznych polityk gospodarczych, których rezultatem jest nagromadzenie splotu warunków sprzyjających innowacyjności. Polityki te, najkrócej mówiąc, sprzyjają pojmowaniu działań długofalowych, w których skutek od przyczyny dzielą nie miesiące czy lata, lecz dziesięciolecia. By z kosmicznego pomysłu zrodziła się rewolucyjna technologia, która zmienia świat potrzeba od 15 do 30 lat. Po drodze może wydarzyć się wiele nieoczekiwanych zdarzeń, które zmieniają warunki działania. Wiele projektów zakończy się niepowodzeniem. A mimo to, wciąż poszukuje się rewolucyjnych innowacji.

Bo jak mówi stare arabskie przysłowie, wytrwałością osiągniesz powodzenie, nawet gdybyś miał długo czekać. ■

CAŁY TEKST DOSTĘPNY JEST NA MOIM BLOGU  
NA [WWW.NAPEDZAMYPRZYSZLOSC.PL](http://WWW.NAPEDZAMYPRZYSZLOSC.PL)

# Żyjemy w czasach absolutnego rozkwitu animacji



O tym, jak zostaje się filmowcem-samoukiem, o przyszłości polskiej animacji i o kinie hybrydowym z Tomaszem Bagińskim - reżyserem, twórcą nominowanego do Oscara filmu „Katedra” i reżyserem zaplanowanej na 2017 r. superprodukcji „Wiedźmin” - rozmawia Magdalena Bąk.

## Dlaczego spróbowałeś swoich sił jako animator?

Nie miałem kamery. Miałem za to dostęp do komputera. Animacja to był jedyny sposób, żeby zacząć robić filmy.

## Co było twoim motywem działań? Jak w ogóle zaczęła się Twoja przygoda z animacją?

Odkąd pamiętam, chciałem opowiadać historyjki obrazkami. Robiłem komiksy, ilustracje na podstawie przeczytanych książek, analizowałem filmy. Wiedziałem też, że kino, które mnie interesuje najbardziej - czyli kino SF, kino mocne wizualnie - nie może obejść się bez animacji.

## Nie mówię tu o edukacji, a o tym, kiedy stwierdziłeś, że zostaniesz animatorem?

Nigdy nie miałem takiego momentu. Nie chodziło mi o zostanie animatorem, a o zostanie twórcą filmowym. Animacja to narzędzie, nie cel.

## Czy bycie animatorem w Polsce jest wyzwaniem? Jeśli tak, to dlaczego?

Od wielu lat nie zajmuję się już fizycznie animacją. Reżyseria to zupełnie inny zestaw umiejętności. Wydaje mi się, że zajmowanie się animacją w Polsce (ale też na świecie) jest obecnie najłatwiejsze w historii. Każdy ma dostęp do narzędzi i właściwie jedyna bariera, żeby zacząć, to chęci. To samo zresztą dotyczy robienia filmów. YouTube wszystko zdemokratyzował. Oczywiście robienie rzeczy na poziomie dalej wymaga dużych środków, ale próg

wejścia bardzo się obniżył.

## Czy zauważasz duże zmiany w przemyśle animacji w Polsce w porównaniu z czasem, gdy zaczynałeś pracę w branży?

Oczywiście. Jest gigantyczny skok technologiczny i znacznie większa dostępność narzędzi. Tak jak wspomniałem wcześniej, obniżył się próg wejścia, ale za to podwyższyły się wymagania jakościowe. Mimo tego żyjemy w czasach absolutnego rozkwitu animacji.

## Co mógłbyś poradzić młodym animatorom i studentom animacji?

Podążać za pasją. Nauczyć się podnosić po porażkach.

## Jak zacząć karierę, gdzie się uczyć i gdzie szukać inspiracji?

Żeby zacząć, wystarczy internet. Tak samo, żeby szukać inspiracji. Jest tego tak dużo, tak łatwo dostępne, że tylko i wyłącznie chęć dzieli nas od gigantycznej skarbnicy wiedzy. Jeżeli chodzi o edukację instytucjonalną, to niestety nie umiem powiedzieć, jakie jest teraz najlepsze miejsce. To bardzo zależy od obranej specjalizacji i planu na przyszłość - ale są już sensowne miejsca w Polsce, gdzie można liźnąć trochę wiedzy. Dobrą alternatywą będą też zawsze bardziej tradycyjne uczelnie, które dadzą solidny fundament - ASP, architektura, filmówka.

## Jaka będzie przyszłość polskiej animacji? Czy Twoim zdaniem jesteśmy liczącym się „graczem” na rynku animacji?

Nie podejmuję się odpowiedzi na pytanie, jaka będzie przyszłość. Zobaczymy. Jest wielu utalentowanych ludzi. Brakuje trochę dobrych producentów. Wierzę, że to się zmieni. I wtedy tak - jest szansa na bycie liczącym się graczem.

## Co było punktem zwrotnym w Twojej karierze?

Właściwie każdy projekt, jaki zrobiłem, w pewnym sensie działał jako punkt zwrotny. Tych projektów jest dużo ponad setka. Z perspektywy czasu nie da się wskazać jednego.

## Czy spodziewałeś się takiego sukcesu Twoich dzieł, m.in. „Katedry”?

Stara maksyma Jacka Reachera, bohatera powieści Jima Granta: „Miej nadzieję na najlepsze, spodziewaj się najgorszego”, sprawdziła się w tym wypadku wyśmienicie :-)

## Jak się czujesz jako reżyser hollywoodzkiej produkcji „Wiedźmin”?

Dobrze. Rollercoaster emocjonalny. Trzeba to lubić.

## W jakim kierunku chciałbyś się rozwijać?

Mniej więcej w tym, co teraz. Kino hybrydowe pomiędzy kinem aktorskim i animacją. Najciekawszy moim zdaniem obszar filmowego spektrum.

## Jakie są plany Twoje i Twojej firmy?

W tej chwili zajmuję mnie przede wszystkim Geralt, ale mam też dwa inne bardzo ciekawe projekty. Jeden z nich będzie ogłoszony w kwietniu na Pyrkonie (konwent miłośników fantastyki). ■





Mateusz Morawiecki od 16 listopada 2015 wicepremier i minister rozwoju

## Minister rozwoju w krzyżowym ogniu pytań

10 marca na Uniwersytecie Warszawskim odbyło się spotkanie studentów z wicepremierem, ministrem rozwoju Mateuszem Morawieckim. Nie mogło nas tam zabraknąć! Wyjaśnienia ministra w kwestiach nurtujących żaków zebrał i opracował Mateusz Zardzewiały.

**Demografia to jedna z największych bolączek Polski, chciałbym więc zapytać o kompleksowy program demograficzny. Czy wiadomo już, w jaki sposób resort rozwoju będzie uczestniczył w tym programie?**

Wiodącym ministerstwem prowadzącym ten program jest ministerstwo rodziny i polityki społecznej. Program zaproponowany przez wiceministra Marczyka jest bardzo dobry i ma pełne wsparcie ministerstwa rozwoju. Na pewno program 500+ jest pewnym krokiem, który pozwoli na poważnie potraktować problemy demograficzne. Do tej pory na politykę prorodzinną wydawaliśmy blisko 1 proc. PKB, a na emerytury 10 proc. Warto sobie zapamiętać tę różnicę - 10:1. Chodzi nie tylko o to, żebyśmy doprowadzili do zastępowalności pokoleń. Zacytuję tu jednego z moich ulubionych history-

ków - Jerzego Łojka, który powiedział, że historia świata potoczyłaby się inaczej, gdyby było nas nad Wisłą więcej.

Bardzo ważny jest również komponent imigracyjny. A w imigracji ogromną rolę odgrywają wątki kulturowe. Dużo łatwiej byłoby zintegrować z polskim społeczeństwem naszych sąsiadów ze Wschodu, tego bliskiego geograficznie - nie z Bliskiego Wschodu.

**Chciałbym zapytać, czy Polska powinna zmniejszać dług publiczny, utrzymywać go na obecnym poziomie czy może zwiększać?**

Dzisiaj dług publiczny wynosi ok. 55 proc. PKB. Mamy w polskim systemie bardzo ważną, konstytucyjną granicę 60 proc. Więc bardzo prosto można odpowiedzieć na to pytanie - ciężko będzie podnieść dług publiczny ponad

tę granicę. Różne mechanizmy absorpcji dodatkowych środków z zagranicy opierają się raczej na mechanizmach rynkowych lub pararynkowych. Rynkowe są wówczas, gdy wchodzi fundusze (np. emerytalne) z dużymi nadwyżkami kapitału i szukają miejsca, w którym będą mogły zainwestować. Z kolei sposób pararynkowy opiera się o międzynarodowe instytucje typu Bank Światowy.

**Wspominał pan o wsparciu polskiego eksportu. Czy produkty szybkozbywalne również będą wspierane?**

Odpowiedź jest bardzo prosta - nie będziemy robić żadnych podziałów, ciesząc się z każdego polskiego produktu eksportowego. Podam przykład. W Polsce działa producent autobusów elektrycznych. Zgodnie z religią CO<sub>2</sub> jest taka idea, aby autobusy miejskie były zasilane prądem, nie olejem napędowym. I jakiś czas temu Warszawa ogłosiła przetarg na takie właśnie autobusy. Konkurs wygrał producent z Chin, ponieważ zaproponował niższą cenę. Ale wiecie co? Myślę, że np. państwo francuskie poradziłoby sobie z tym i raczej starałoby się wspierać ten raczkujący przemysł produkcji autobusów elektrycznych. A w tym przetargu nikt z Europy z nami nie wygrał! Ale Chińczycy wygrali. Więc może warto, żebyśmy zaczęli rozpychać się w Europie?

**Czy ministerstwo rozwoju prowadzi analizy związane z projektem Nowego Jedwabnego Szlaku? Pojawiają się też projekty, które omijając Polskę zatrzymują się na Ukrainie.**

Wg mojej wiedzy one raczej pomijają Ukrainę, ponieważ Chińczycy doszli do wniosku, że na Ukrainie jeszcze przez wiele, wiele lat może być niespokojnie. Chińczycy myślą raczej o drodze północnej, która wpada w naszą arterię A2. Owszem, resort rozwoju prowadzi prace analityczne w tej sprawie. Należy na to popatrzeć z dwóch punktów widzenia. Chińczycy chcą uniezależnić się od szlaku morskiego prowadzącego przez Morze Południowochińskie. Po drugie, na pewno powinniśmy próbować skorzystać z tego, że ten szlak jest rozwijany i planowane są jakieś niebotyczne pieniądze na jego rozwój. Owszem, strategicznie się temu przyglądamy, m.in. żeby lepiej wykorzystać podłączenie do portu gdańskiego. Jest to ogromna szansa dla Gdańska. A zatem odpowiedź jest jednoznaczna i brzmi ona: tak. A reakcje na wizytę prezydenta Dudy oraz sygnały, które docierają z Chin są naprawdę poważne, a nie tylko kurtuazyjno-dyplomatyczne. ■

➤ Keith Richards jeden z członków legendarnej grupy Rolling Stones



# Gitary na barykadach



KUBA GRABSKI

DZIENNIKARZ, PREZENTER,  
ANIMATOR KULTURY, MUZYK

**Jak głosi pewna filmowa (dziś niepoprawna politycznie) anegdota, producenci papierosów Marlboro zaczęli sprzedawać swoje wyroby w trzech kolorach filtra. Jeden obowiązywał w Europie, drugi w Amerykach, a trzeci w Azji. Dlaczego? Żeby gitarzysta The Rolling Stones, Keith Richards wiedział, gdzie w danej chwili się znajduje. Dzisiaj znów głośno o zespole, który zjednoczył Kubę.**

Socjologowie i dziennikarze, którzy lata temu przejrzeni fenomen The Rolling Stones, jakby przewidzieli ich sceniczną długowieczność. Mick Jagger pytany 13 lat temu, kiedy zamierza skończyć z koncertami, powiedział, że pożegna się ze sceną, gdy poczuje groteskowość tej sytuacji. Dzisiaj frontman zespołu ma 73 lata i znów jest na

ustach wszystkich. Po ponad 50-letniej przerwie w stolicy Kuby ponownie zabrzmiała muzyka rockowa. „Stonesi pokonali ostatnią granicę rocka”, „Magia rocka jednoczy Kubę” - tak o tym wydarzeniu pisały media. Występ Jaggera i kolegów obejrzało pół miliona ludzi i choć nie jest to największa widownia w historii muzyki rozrywkowej, to jednak czas i miejsce tego zdarzenia pokazały, jaką siłę może mieć rock.

Kiedy popatrzymy na ponad pięćdziesiąt lat istnienia tego gatunku, łatwo zobaczyć, jak wielki wpływ miał on na rzesze odbiorców. O ile całkiem oczywisty wydaje się jego wpływ na obyczajowość, o tyle już sfera oddziaływania ideologicznego czy politycznego na pewno nie jest jednorodna, choć najczęściej sytuowała się po lewicowej stronie.

## OD SATISFACTION DO WOODSTOCKU

Z początkiem rewolucji rock'n'rollowej w Wielkiej Brytanii wiążą się dwa symboliczne zdarzenia. Pierwsze dotyczyło próby, jaką miał do swojej wi-

downi John Lennon, kiedy wraz z The Beatles zagrał koncert, między innymi dla rodziny królewskiej. Widzów na „tanich” miejscach poprosił o oklaski, a tych w łóżach o grzechotanie swoją biżuterią. Drugą historią jest antyestablishmentowy tekst „I Can't Get No Satisfaction” Stonesów, napisany w chwili, w której Jagger i koledzy byli już prawie milionerami.

W tamtych czasach produkcja rockowego show biznesu była o wiele mniejsza niż dzisiaj, mniej było zespołów i na płyty tych największych czekało się długo i bardzo niecierpliwie, ich głos zatem brzmiał wyraźniej. Spora część ówczesnych muzycznych liderów wywodziła się z klasy robotniczej, co w jakiejś części wpływało na ich bunt wobec dorosłych i bogatych. Niektóre utwory trafiły na barykady podczas studenckiej rewolty w 1968 roku. Był to także czas kultury hippisów i festiwali w San Francisco i Woodstock. To pod koniec tego drugiego muzycznego maratonu, Jimi Hendrix zagrał na gitarze amerykański hymn, bogato ilustrowany odgłosami strzałów i pikujących bomb. Była to wyraźna krytyka wojny w Wietnamie. O tym samym opowiadał musical „Hair”. Oprócz tego muzyczne i kulturowe trendy wyznaczały płyty Janis Joplin czy The Doors. Czy rewolucja tamtych lat pozostawiła nam coś trwałego? Przywołajmy choć kilka haseł: „make love, not war”, jeansy, likwidacja cenzury, medytacje i podróże na Wschód, zdrowa żywność, wegetarianizm, radykalny feminizm, graffiti. Nieźle, prawda? A to tylko część schedy tamtych lat. Być może ostatnich, kiedy muzyka miała tak wszechogarniający wpływ na niemal wszystkie aspekty życia.

## OD PUNKA DO DOBROCZYNNOSCI

Kolejną rewolucję przyniosła światu muzyka punkowa, będąca wielkim krzykiem o wolność i tożsamość. Agrafki, stawiane na cukier włosy, glany i nienawiść do gwiazd, takich jak Pink Floyd

**Po ponad 50-letniej przerwie w stolicy Kuby ponownie zabrzmiała muzyka rockowa. „Stonesi pokonali ostatnią granicę rocka”, „Magia rocka jednoczy Kubę” - tak o tym wydarzeniu pisały media.**



czy Genesis. W tekstach pękały kolejne tabu, dla młodych nie było świętości. Dziś na tę rewoltę patrzy się nieco inaczej, kwestionując autentyczność tego zrywu – widać to choćby na przykładzie Sex Pistols, dość zgrabnie wypromowanych przez Malcolma McLarena, który zwiększył szansę na dobry zarobek. I jak wiadomo, nie pomylił się.

Zresztą pieniądze zawsze były siłą, która szybko osłabiała buntownicze zapędy muzyków albo zawracała rwący potok rocka na swoje miejsce, czyli do sklepów muzycznych i sal koncertowych. Czasem sława bardzo znanych twarzy i miliony wyznawców, ułatwiały różnego rodzaju działania, niosące światu wartościowe treści. Sting z wielkim zaangażowaniem włączył się w akcję ratowania amazońskich lasów, a Bono działa na rzecz państw Trzeciego Świata. Jego przypadek jest zresztą dość szczególny, ale o tym za chwilę.

Wielkim sukcesem okazał się olbrzymi koncert Live Aid, który zorganizował dla głodującej Afryki w 1985 roku frontman Boomtown Rats, sir Bob Geldof. Wystąpiły na nim największe ówczesne gwiazdy muzyki rockowej. (Choć warto przypomnieć, że przed Geldofem koncert dla Bangladeszu przygotował George Harrison). Dziele nie się z potrzebującymi od tego czasu stało się dla rockmanów czymś naturalnym, grano charytatywne koncerty czy pisano specjalne piosenki. „Do They Know It's Christmas” supergrupy Band Aid (m.in. Bob Geldof, Simon Le Bon, Phil Collins, Bono, Midge Ure) przyniosła setki milionów dolarów dochodu, przeznaczonych dla głodujących Etiopczyków. Bo oprócz sławnej twarzy i milionów wyznawców, zawsze ważny jest przekaz.

## OD PROTEST SONGÓW DO STREAMINGU

Piosenki przeciwko złu tego świata zaczęły powstawać na długo przed rodzinami muzyki rockowej. Przejmujący utwór przeciwko zjawisku linczu - „Strange Fruit” w 1938 roku zaśpiewała Billie Holiday. Wśród kolejnych wykonawców znajdujemy prawdziwe gwiazdy: Boba Dylana, Public Enemy czy Boba Marleya. Utwór Pearl Jam „World Wide Suicide” napisany został przeciw wojnie w Iraku. „To nie czas na skrytość - mówił Eddie Vedder, frontman zespołu. - Nasze podatki przeznaczane są na wojnę, a w społeczeństwie pojawia się coraz większa przepaść między biednymi i bogatymi. Dzisiejsze czasy zdominowane są przez gniew

i frustrację. Nie chcieliśmy pogłębiać tych negatywnych emocji, ale musieli-

**Lista protest songów jest bardzo długa. W pamięci fanów pozostało symboliczne wykonanie „The Wall” Pink Floyd w rocznicę obalenia muru berlińskiego w stolicy Niemiec. Podczas koncertu kolejny raz wzniesiono symboliczny, tytułowy mur jako przestrożę przed totalitaryzmem.**

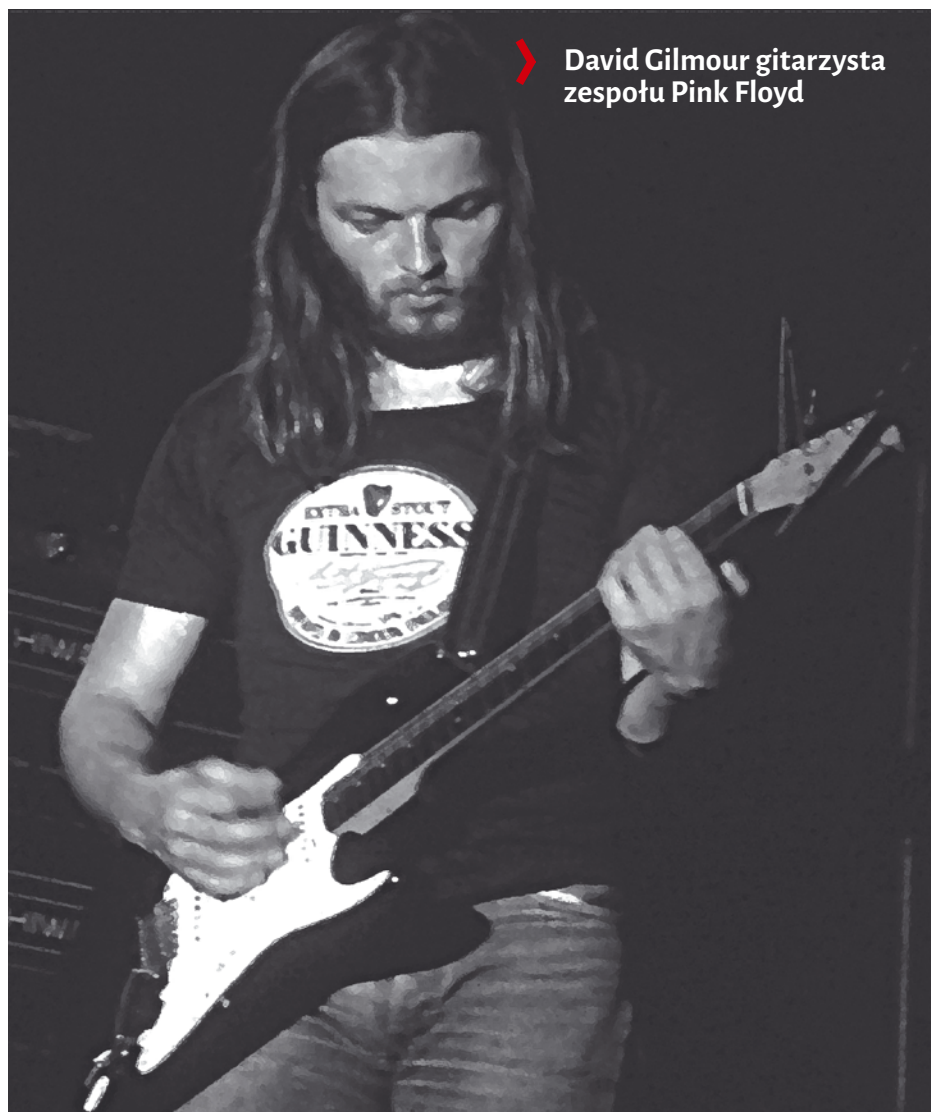
śmy jakoś zareagować”.

Lista protest songów jest bardzo długa. W pamięci fanów pozostało symboliczne wykonanie „The Wall” Pink Floyd w rocznicę obalenia muru berlińskiego w stolicy Niemiec. Podczas koncertu kolejny raz wzniesiono symboliczny, tytułowy mur jako przestrożę przed totalitaryzmem. Od lat wielkim

szacunkiem fani darzą aktywność grupy U2. Zespół ma na swoim koncie takie hymny jak „Sunday Bloody Sunday”, „New Years Day” (inspirowany działaniami „Solidarności”), „Miss Sarajevo” czy „Unforgettable fire”. Paradoksalnie jednak spotkanie się Bono z możnymi tego świata i picie z nimi wina, nie podobają się sporej części obserwatorów.

Czy dzisiaj, w dobie wszechobecnego streamingu, można w ogóle mówić o sile rażenia muzyki zaangażowanej? Przecież nie musimy jej słuchać na koncercie, tylko na wygodnym fotelu, jeśli w ogóle będziemy umieli ją znaleźć w internetowym gąszczu. Czy w ogóle muzyka gitarowa ma dziś jakieś znaczenie i czy może zmienić coś na świecie? Czy jakaś megagwiazda rocka w możliwym do wyobrażenia czasie zagra koncert na największym stadionie stolicy Korei Północnej? Świat zapewne jeszcze nie raz nas zaskoczy...

PS A dzieje polskiego rocka zaangażowanego to temat na osobną opowieść.



David Gilmour gitarzysta zespołu Pink Floyd



Wyprawa Vivat Polonia 2016 wyruszyła szlakiem Stefana Szolc-Rogozińskiego - zapomnianego odkrywcy Kamerunu

# Kamerun po polsku



DARIUSZ SKONIECZKO

KURATOR ZBIORÓW AFRYKAŃSKICH  
W PAŃSTWOWYM MUZEUM ETNOGRAFICZNYM

**Postać najwybitniejszego polskiego odkrywcy Afryki Stefana Szolc-Rogozińskiego znana jest tylko wąskiej grupie pasjonatów historii tego kontynentu. A to przecież właśnie on dokonał pionierskich odkryć na terenach dzisiejszego Kamerunu. To dzięki jego wyprawie wypełniono jedne z ostatnich białych plam na mapach Afryki.**

Rogoziński marzył o polskiej osadzie na Czarnym Łądzie i chciał podkreślić podmiotowość naszego kraju na arenie międzynarodowej. Marzenie było tyleż śmiałe, co niewykonalne z racji realiów XIX-wiecznej geopolityki i trudnej sytuacji Polaków po powstaniu

styczniowym. Tymczasem zaledwie dwudziestoletni odkrywca oczarował pisarzy - Prus porównywał go do Pawła Edmunda Strzeleckiego, a Henryk Sienkiewicz opisywał jego plany jak żywcem wyjęte z książek przygodowych Juliusza Verne'a. Szolc-Rogoziński - odrzucając lukratywne propozycje obcych potęg - zdecydował się wędrować pod flagą biało-czerwoną. Blisko dwuletnia eksploracja przyniosła długą listę odkryć i badań naukowych. Sytuacja polityczna spowodowała jednak, że odkrycia Rogozińskiego miały zostać zapomniane. Ale pierwsza polska wyprawa afrykańska pokazała oryginalność myślenia, które drzemie w Polakach.

## PRZYJACIEL, A NIE ZDOBYWCA

Zakupiona przez Szolc-Rogozińskiego wyspa Mondoleh, znajdująca się u wybrzeży dzisiejszego miasta Limbe, stała się symbolem przyjacielskich stosunków, które połączyły różne kultury. Koncepcja partnerskich kontaktów z krajowcami, którą wymyślił Szolc-Rogoziński, mogła być wzorem dla wszystkich bez mała odkrywców epoki. Okazało się, że można było obyć się bez zbrojnych oddziałów, oszustów i rzek cierpienia. Trójka polskich odkrywców, w wyprawie uczestniczyli również Klemens Tomczek i Leopold Janikowski,

z powodzeniem uczyła się od miejscowych ich zwyczajów, oferując w zamian swą europejską wiedzę i doświadczenie. O uznaniu w oczach krajowców świadczyła nie tylko pomoc natury logicznej, ale również liczne zaproszenia do udziału w życiu wiosek. Pięknym symbolem znakomitych wzajemnych układów była parada zorganizowana przez Leopolda Janikowskiego z okazji rocznicy bitwy pod Wiedniem. Wtedy właśnie lokalni kacykowie, maszerując, wznosili okrzyki „Wiwat król Sobieski”, „Vivat Polonia”.

**Rogoziński był fenomenem wśród odkrywców i podróżników XIX wieku. Nie napadał, nie mordował, nie prowadził armii, a krajowcy przyjmowali go jako przyjaciela i powierzali mu swój los.**

Na przeszkodzie misji Szolc-Rogozińskiego stanęły jednak interesy potęg kolonialnych, które dopiero dziś zdają się dostrzegać skuteczność metody Rogozińskiego. Ale 130 lat temu liczył się szybki zysk. Polscy bohaterowie nie byli w stanie oprzeć się sile Niemców i Brytyjczyków. Ku rozpaczy Kameruńczy-



ków musieli wrócić do Polski. Namacalne efekty ich pracy to istotne odkrycia geograficzne: Jezioro Benedykta, Góra Rogozińskiego czy Kraszewskiego, których polskie nazwy zostały wymazane z atlasów geograficznych przez administrację kanclerza Bismarcka. Pokłosiem wyprawy była również pierwsza na ziemiach polskich wystawa etnografii afrykańskiej z 1890 r.

### „VIVAT POLONIA 2016”

Po 130 latach wyprawa „Vivat Polonia 2016” pod patronatem Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie, kierowana przez Macieja Klósaka, przebyła całą trasę Stefana Rogozińskiego. Odnalazła miejsce jego pochówku w Bagneux pod Paryżem oraz dokonała odsłonięcia tablicy upamiętniającej wyprawę na ścianie pałacu króla Ekoka A. Molindo – potomka Akemy, władcy, który witał Szolc-Rogozińskiego na kameruńskim wybrzeżu. Współczesna

wyprawa działała na podobnych zasadach jak ta z XIX wieku. Bez wsparcia instytucji, bez potężnych funduszy czy armii urzędników. Posługując się tylko własnymi środkami oraz pomocą Adama Rybińskiego i Grzegorza de Viron pokonała zapory administracyjne, „tumiwizm” urzędników i strach przed niebezpiecznymi dziś terenami. Dzięki „metodzie Rogozińskiego” uczestnicy wyprawy nawiązali przyjazne kontakty z krajowcami, których pomoc okazała się nieoceniona. Właśnie dzięki podejściu z pozycji partnera udało się sprawnie zorganizować montaż tablicy i wyprawę na Mondoleh, gdzie bazę miał Rogoziński. Oczywiście należy wspomnieć o pewnej zażyłości towarzyskiej, która wytworzyła się pomiędzy Polakami a krajowcami. Doszło nawet do udziału części uczestników w palawarze, czyli sądzie plemiennym w kraju Assini, gdzie wyprawa Rogozińskiego

po raz pierwszy zetknęła się z interierem afrykańskim. Palawarowi przewodził potomek króla Amatifu, u którego Rogoziński również przebywał.

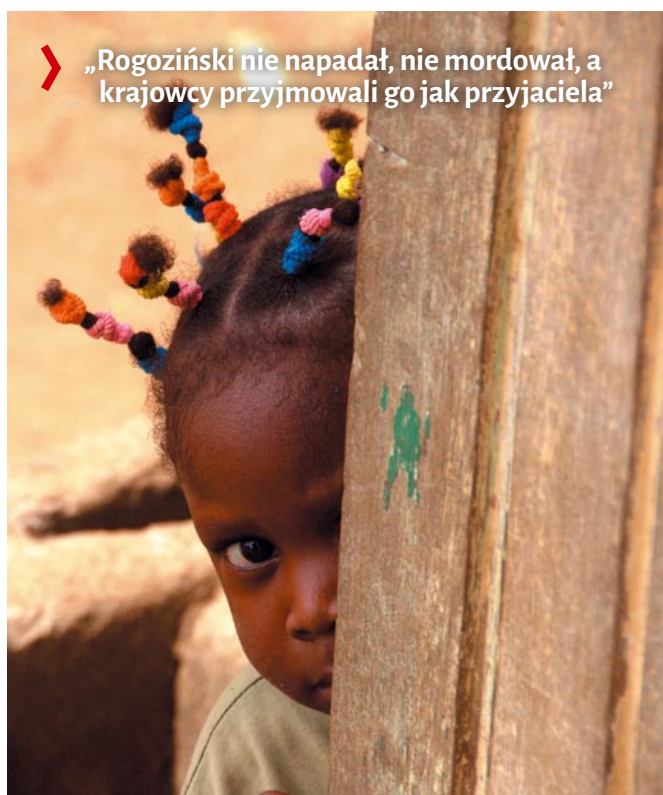
Kolejnym krokiem będzie umieszczenie nagrobka Rogozińskiego na cmentarzu w Bagneux. Może z napisem *historia magistra vitae est*?

### ODKRYWCA, PATRIOTA, HUMANISTA

Rogoziński był fenomenem wśród odkrywców i podróżników XIX wieku. Nie napadał, nie mordował, nie prowadził armii, a krajowcy przyjmowali go jako przyjaciela i powierzali mu swój los. To nie tylko postać historyczna, ale przede wszystkim wzór młodego człowieka - idealisty, ale i pragmatyka, wizjonera i patrioty. Nie szukajmy dobrych wzorców daleko, skoro najlepsze są tak blisko.



Wyprawa Vivat Polonia 2016 została wyróżniona prestiżową Flagą The Explorers Club



„Rogoziński nie napadał, nie mordował, a krajowcy przyjmowali go jak przyjaciela”

## CZŁONKOWIE WYPRAWY Expédition Africaine Rogoziński „Vivat Polonia 2016”



**DR MACIEJ KLÓSAK** – kierownik i pomysłodawca wyprawy

**DARIUSZ SKONIECZKO** – pomysłodawca wyprawy, afrykanista z Państwowego Muzeum Etnograficznym w Warszawie

**WŁADYSŁAW RYBIŃSKI** – filmowiec, operator kamery

**TOMASZ GRZYWACZEWSKI** – dziennikarz, członek The Explorers Club

**Delegacja Państwowego Muzeum Etnograficznego:**  
dyrektor dr Adam Czyżewski, Elżbieta Czyżewska, Mariusz Raniszewski



# Plagiat – jak łatwo stracić tytuł?



JUSTYNA ROKITA

RZECZNIK PRAW STUDENTA

**Termin oddawania prac dyplomowych niebezpiecznie się zbliża, dlatego coraz częściej zastanawiamy się, czy aby na pewno nasza praca to nie plagiat. Dodatkowym problemem są czasem niejasne zmiany w ustawie. Rzecznik prasowy Parlamentu Studentów Rzeczypospolitej Polskiej wyjaśnia wątpliwości.**

Plagiat to świadome oraz zamierzone przypisanie sobie autorstwa cudzego dobra intelektualnego (utworu). To pewnego rodzaju przywłaszczenie stworzonego przez osobę trzecią utworu (odkrycia, pomysłu, wyniku naukowego, wynalazku lub innego osiągnięcia intelektualnego), czyli przejęcie i udostępnienie jako dzieło swojego autorstwa, twórczych i indywidualnych elementów czyjejś pracy. Wyróżnić możemy kilka form plagiatu: plagiat jawny, ukryty czy autoplagiat. Pierwszy z nich polega na świadomym, jawnym oznaczaniu autorstwa albo całości, albo części danego utworu, podlegającego ochronie prawem autorskim w myśl przepisów dotyczących ochrony dóbr osobistych określonych w art. 23 Kodeksu cywilnego. Plagiat ukryty

(najczęściej spotykany w pracach dyplomowych) polega na powtórzeniu, w mniej lub bardziej zmienionej formie, istoty czyjegoś utworu. Podkreślenia wymaga fakt, że ta forma plagiatu dotyczy nie tylko dosłownych zapożyczeń, lecz polega także na odwzorowaniu treści danego utworu przy użyciu synonimów, oddających dokładnie takie samo jego znaczenie i konstrukcję myślową. Ten przypadek jest jednakże znacznie trudniejszy zarówno do wykrycia, jak i oceny z punktu widzenia przepisów prawa. Ostatnia z form – autoplagiat – polega na powtórzeniu własnych wcześniejszych utworów, w całości lub ich części, w nowym dziele.

## WSZYSTKIE PRACE DO KONTROLI

Od 1 października 2015 r., wskutek nowelizacji z 11 lipca 2014 r., zaczął obowiązywać przepis nowo dodanego art. 167a ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym (zwana dalej „ustawą”), który nakłada na uczelnie obowiązek sprawdzania prac dyplomowych przed egzaminem dyplomowym z wykorzystaniem programów antyplagiatowych, współpracujących z ogólnopolskim repozytorium pisemnych prac dyplomowych (art. 167a ust. 4). Co to w praktyce oznacza dla studentów? Ni

mniej, ni więcej to, że w wyniku zmiany przepisów od bieżącego roku akademickiego każda praca dyplomowa (a nie jak dotychczas losowo wybrane 10-20 proc.) zostanie sprawdzona przez specjalny program antyplagiatowy, weryfikujący nie tylko zbieżność z literaturą fachową, ale również z pracami dyplomowymi „starszych kolegów” z każdej uczelni w Polsce.

## CO POTEM?

Oprócz konsekwencji wynikających z prawa karnego, student dopuszczający się plagiatu musi liczyć się z tym, że w przypadku jego wykrycia egzamin dyplomowy zostanie prawdopodobnie uznany za nieważny, a także dyplom, wskutek stwierdzenia nieważności decyzji (egzaminu), straci ważność. Art. 193 ustawy stanowi bowiem, że organ właściwy stwierdza w drodze decyzji nieważność postępowania w sprawie nadania tytułu zawodowego, jeżeli w pracy stanowiącej podstawę nadania tytułu zawodowego osoba ubiegająca się o jego nadanie przypisała sobie autorstwo istotnego fragmentu lub innych elementów cudzego utworu lub ustalenia naukowego. Natomiast art. 207 ust. 3 ustawy stanowi m.in., że do stwierdzenia nieważności decyzji o nadaniu tytułu zawodowego i wydania dyplomu właściwy jest rektor uczelni. Zaznaczyć trzeba, iż obecnie, w myśl przepisów ustawy, postępowanie w sprawie cofnięcia tytułu zawodowego może zostać wszczęte w każdym czasie. Jak zasygnalizowano już bowiem powyżej, czyn zabroniony w postaci plagiatu, na mocy przepisów ustawy, nie ulega przedawnieniu. Studentowi, który nie zgadza się z decyzją rektora (o stwierdzeniu nieważności decyzji w sprawie nadania tytułu zawodowego), przysługuje wnioski do rektora o ponowne rozpatrzenie. Gdy decyzja wydana wskutek ponownego rozpatrzenia dalej będzie niezadowolająca, przysługuje skarga do sądu administracyjnego. Zazwyczaj w sytuacji utraty dyplomu, osobie, której został on odebrany, przysługuje możliwość ponownego przystąpienia do obrony, po złożeniu innej pracy i zaliczeniu seminarium dyplomowego (co może wiązać się z powtarzaniem semestru bądź roku i zaliczeniem różnic programowych, jak również opłatą wynikającą z tej konieczności).



Plagiat to nie tylko przepisanie czyjejś pracy. Istnieją trzy rodzaje plagiatu: jawny, ukryty i autoplagiat. Od 1 października 2015 r. wszystkie prace dyplomowe są skanowane pod kątem plagiatu. Wykrycie plagiatu grozi nawet unieważnieniem egzaminu, utratą dyplomu, a w przypadku chęci powtórzenia egzaminu – powtarzaniem semestru lub roku.



# Gry giełdowe, symulacje giełdy

Początkujący inwestorzy, którzy wcześniej nie mieli do czynienia z giełdą, mogą czasem poczuć się rozczarowani giełdową rzeczywistością. Nawet najlepszym zdarza się niekiedy zamiast zysków zanotować stratę, a przewidywanie koniunktury może okazać się trudniejsze niż adept giełdy zakładał. Aby zminimalizować to ryzyko, przed rozpoczęciem inwestowania warto pomyśleć o treningu na symulatorze giełdowym, który od prawdziwego inwestowania różni się tylko tym, że nietrafione decyzje nie pomniejszą zawartości rzeczywistego portfela inwestora.



MARTYNA KOŚKA

PRAWNIK, WSPÓŁPRACUJE Z PORTALEM OBSERWATORFINANSOWY.PL

Posiadanie wiedzy teoretycznej, a więc znajomość terminów związanych z giełdą, umiejętność rozróżnienia poszczególnych narzędzi i rozumienie tendencji rynkowych to wciąż za mało, by podejmować decyzje w dynamicznym środowisku giełdowym. Dla zarabiania na giełdzie potrzebna jest nie tylko wiedza książkowa, ale także umiejętność analizowania i wyczuwania najlepszego momentu dla podjęcia działania. Ważne są też predyspozycje psychologiczne, takie jak ograniczanie zbędnego ryzyka. Trudno nauczyć się tego wszystkiego gdy gra toczy się o prawdziwe pieniądze. Dlatego warto zastanowić się, czy przed rozpoczęciem inwestowania na Giełdzie Papierów Wartościowych nie poświęcić kilku tygodni – lub nawet miesięcy – na ćwiczenie na symulatorze giełdowym.

Gra na symulatorze szybko pozwoli nam zweryfikować, na ile nasze wyobrażenie o giełdzie różni się od rzeczywistości. Gra zapewni dostęp do dokładnie tych samych narzędzi, które oferuje prawdziwa giełda. Do wyboru mamy wszystkie notowane na GPW spółki, których wartość jest taka jak w rzeczywistości. Gra odbywa się zatem w warunkach praktycznie nieodbiegających od realnych – z zastrzeżeniem, że opóźnienie symulatora w stosunku do sytuacji na giełdzie może wynosić od kilku do kilkunastu minut.

Tym, co potrafi zgubić nawet doświadczonych inwestorów, jest nadmierne poddawanie się emocjom. Niecierpliwość i chęć maksymalizacji inwestycji w zmiennych warunkach może zmniejszyć szansę na utrzymanie zysków. Symulator może pomóc nauczyć się trzymania emocji na wodzy, bo inwestor ma szansę spokoj-

nie przeanalizować swoje błędy. Może dojść do wniosku, że gdyby nie poddał się emocjom, tylko działał racjonalnie, mógłby uniknąć strat. W prawdziwym inwestowaniu taka refleksja może być powodem frustracji, w przypadku symulacji zaś – po prostu dobrą lekcją.

## KAŻDY INWESTOR MA INNE POTRZEBY

Oczywiście, wielu jest zwolenników przekonania, że najlepiej jest uczyć się na błędach. Niemniej ci, którzy są zdania, że własnymi pieniędzmi lepiej nie ryzykować, powinni rozważyć regularne poświęcenie czasu na inwestowanie poprzez symulator giełdowy. Nasuwa się naturalne pytanie: jak długo przyszły inwestor powinien testować, zanim zdecyduje się na zainwestowanie prawdziwych pieniędzy?

Są różne możliwości i trudno jednoznacznie ocenić, która jest lepsza. Ostateczna decyzja należy do samego inwestora. Może testować do czasu, aż poczuje się wystarczająco pewnie i uzna, że poradzi sobie w prawdziwych warunkach giełdowych. Nauka może zająć dużo czasu, ale na pewno nie będzie to czas zmarnowany. W innym razie inwestor może założyć sobie jakiś rezultat, który chce osiągnąć i grać będzie do czasu, aż nie zarobi wirtualnie określonej kwoty.

W symulacji możemy inwestować kwoty, które znacząco przewyższają nasze realne możliwości finansowe. Przed inwestorem pojawia się dylemat: czy zaangażować maksymalną sumą ofertowaną przez symulator czy też inwestować tylko środki, które jest skłonny przeznaczyć na ten cel w rzeczywistości. Plusem pierwszego wariantu jest to, że inwestując więcej, może kupić więcej akcji i dzięki temu analizować bardzo wiele spółek jednocześnie. Z kolei zaletą ograniczenia środków jest to, że inwestor od samego początku będzie czuł, że musi podejmować takie decyzje, jakie

by podejmował w rzeczywistości, bo nie ma nieograniczonych kwot do zainwestowania. Może to być dobrą lekcją dyscypliny, a na pewno zmusi do starannego przemyślenia każdego ruchu.

## TEORIA TEŻ JEST WAŻNA

Aby jak najpełniej wykorzystać czas, w którym przyszły inwestor uczy się zasad giełdy, korzystając z symulatora, rekomenduje się uzupełnianie umiejętności praktycznych o teorię. Giełda to splot różnego rodzaju powiązań i zależności i aby płynnie się w nich poruszać, nie wystarczy sama intuicja. Niezbędna jest wiedza o teoretycznych zasadach działania giełdy. Przyszły inwestor powinien wygospodarować czas nie tylko na śledzenie zmian wartości spółek, ale także zapoznanie się z terminologią giełdową i tym jak funkcjonują rynki finansowe na świecie.

Inwestowanie na giełdzie to nie zabawa. Niektórzy mówią, że jest sztuką, a na pewno – systematyczną pracą. Aby zarabiać na giełdzie, trzeba nieustannie poszerzać swoją wiedzę i analizować rynek, nierzadko też umiejętnie przewidywać zmiany. Należy pamiętać, iż inwestowanie nawet w spółki uważane powszechnie za „bezpieczne”, nie gwarantuje zysków, bo rynek kapitałowy potrafi płatać figle. Aby maksymalizować zyski, każdy poważnie myślący o giełdzie inwestor powinien poświęcić czas, by się do inwestowania przygotować. Symulacje giełdowe są doskonałym treningiem, bo umożliwiają podejmowanie działań za pomocą narzędzi dostępnych dla „realnych” graczy giełdowych. Jednocześnie dają możliwość popełniania błędów bez uszczerbku finansowego. Giełda uczy pokory i cierpliwości – na zyski niekiedy trzeba długo czekać. Warto z podobną pokorą przystąpić do przygody giełdowej, a więc dać sobie czas na przyswojenie zasad i dopiero później rozpocząć obracanie prawdziwymi papierami wartościowymi. ■



# Rośniemy w siłę!

**Umowy o współpracy ze 122 polskimi uczelniami, 680 wykładów, w których uczestniczyło ponad 31 000 studentów, 146 Stref NZB dla 24 tys. odwiedzających, 10 szkoleń dla około 400 pracowników naukowych, 10 dużych partnerów instytucjonalnych – program Nowoczesne Zarządzanie Biznesem w ciągu ostatnich trzech lat stał się jedną z największych inicjatyw łączących środowisko nauki z biznesem.**

Głównym założeniem programu Nowoczesne Zarządzanie Biznesem jest rozwój współpracy biznesu ze szkołami wyższymi, a jego grupami docelowymi są kadra naukowa oraz studenci – przyszli menedżerowie i właściciele przedsiębiorstw. Program został wykreowany przez Związek Banków Polskich przy intensywnym wsparciu Biura Informacji Kredytowej oraz Biura Informacji Gospodarczej InfoMonitor.

– Ośrodki akademickie to kolebka polskiej gospodarki. Realizując program Nowoczesne Zarządzanie Biznesem, główny nacisk kładziemy na stopniowy wzrost wiedzy ekonomicznej wśród studentów, co jest gwarantem dopływu na rynek lepiej wykwalifiko-

wanej i zapoznanej z praktyką gospodarczą kadry. Nie zapominamy także o działaniach podnoszących kwalifikacje wykładowców akademickich, bo ich wiedza merytoryczna stanowi o jakości uczelni. – podkreśla Krzysztof Pietraszkiewicz, prezes ZBP. – Naszym silnym wsparciem są partnerzy programu, których know-how pozwala budować świadome społeczeństwo. Od poziomu wiedzy dzisiejszego studenta zależy jutrzejsza konkurencyjność Polski.

Równocześnie realizowane są tzw. Strefy NZB – punkty informacyjne o działalności partnerów programu, konferencje naukowe pod patronatem programu NZB, szkolenia pracowników akademickich oraz działania skierowane bezpośrednio do studentów.

Partnerzy programu edukacyjnego Nowoczesne Zarządzanie Biznesem:



Nowoczesne  
Zarządzanie  
Biznesem

Teoria · Praktyka · Sukces

[www.nzb.pl](http://www.nzb.pl)



**NZB milestones:**

OSTATNIE KILKANAŚCIE MIESIĘCY TO:

▶ Dołączenie do programu nowych partnerów (Zakład Ubezpieczeń Społecznych, Fundacja GPW, Izba Gospodarcza Towarzystw Emerytalnych, Polska Izba Ubezpieczeniowa, Izba Zarządzających Funduszami i Aktywami, Spółdzielcza Grupa Bankowa S.A.).

▶ Uruchomienie nowych modułów tematycznych:

**1.** Oszczędzanie oraz inwestowanie długoterminowe (Zakład Ubezpieczeń Społecznych, Fundacja GPW, Izba Gospodarcza Towarzystw Emerytalnych, Polska Izba Ubezpieczeń, Izba Zarządzających Funduszami i Aktywami, Związek Banków Polskich).

**2.** Nowy wymiar bankowości spółdzielczej – banki spółdzielcze, banki społecznie odpowiedzialne (Spółdzielcza Grupa Bankowa S.A.).

▶ Podpisanie porozumienia i rozpoczęcie współpracy z Konferencją Rektorów Akademickich Szkół Polskich oraz Parlamentem Studentów RP.

▶ Zorganizowanie – w ramach 20-lecia PSRP – Ogólnopolskiej Konferencji Mediów Akademickich 2015 inicjującej prace nad strategią współpracy z mediami akademickimi.

▶ Realizacja wspólnie z Fundacją Inicjatyw Młodzieżowych – ogólnopolskiego badania dotyczącego przygotowania zawodowego studentów (w tym problematyki współpracy praktyków biznesu z uczelniami).

▶ Realizacja trzech szkoleń dla pracowników akademickich. Udział w nich wzięło 200 osób.

WIĘCEJ INFORMACJI O PROGRAMIE:

[WWW.NZB.PL](http://WWW.NZB.PL)

[WWW.FACEBOOK.COM/NOWOCZESNEZARZADZANIE-BIZNESEM](https://WWW.FACEBOOK.COM/NOWOCZESNEZARZADZANIE-BIZNESEM)



## NOWOCZESNE ZARZĄDZANIE BIZNESEM OCZAMI PARTNERÓW



**Małgorzata Bielińska, dyrektor ds. edukacji Biura Informacji Kredytowej**

BIK miało istotny wpływ na powstanie i rozwój programu Nowoczesne Zarządzanie Biznesem. Staramy się, aby wiedza, którą dostarczamy studentom była dla nich jak najbardziej użyteczna – nie tylko z punktu widzenia przyszłych pracowników sektora bankowego, ale przede wszystkim konsumentów korzystających z usług instytucji finansowych jak również młodych przedsiębiorców rozpoczynających aktywność w biznesie. Dzięki programowi NZB promujemy budowanie wiarygodności finansowej oraz prowadzenie bezpiecznego biznesu. Z wiedzę dotarliśmy już do kilkudziesięciu tysięcy studentów, co daje nam poczucie silnego zaangażowania się w budowanie świadomego i wyedukowanego społeczeństwa.



**Paweł Jaroszek, członek zarządu Zakładu Ubezpieczeń Społecznych**

Jednym z kluczowych zadań ZUS jest prowadzenie edukacji w zakresie ubezpieczeń społecznych, a najlepszym sposobem dotarcia do naszych przyszłych klientów jest właśnie zaangażowanie Zakładu w różne inicjatywy oświatowe. Dzięki programowi Nowoczesne Zarządzanie Biznesem możemy być obecni na uczelniach i w ramach wykładów przekazywać studentom informacje dotyczące ubezpieczeń społecznych oraz zabezpieczeń emerytalnych. Dlatego nasz udział w programie traktujemy jako element budujący społeczną świadomość w zakresie oszczędzania na cele emerytalne.



**Ryszard Lorek, prezes zarządu SGB-Banku S.A.**

Naszą aktywność w programie Nowoczesne Zarządzanie Biznesem traktujemy jako jedno z działań z obszaru społecznej odpowiedzialności realizowanych przez banki spółdzielcze. Edukacja wpisana jest w naszą działalność, a dzięki modułowi „Nowy wymiar bankowości spółdzielczej. Banki spółdzielcze – banki społecznie odpowiedzialne” realizowanego w ramach programu, dążymy do zwiększenia wiedzy studentów na temat roli banków spółdzielczych w otoczeniu społeczno-gospodarczym. Zależy nam na promocji misji banków spółdzielczych oraz umacnianiu ich wizerunku na rynku usług bankowych jako solidnych instytucji z długoletnią tradycją i kompleksową ofertą, które wyróżnia lokalny charakter działania, polski kapitał i odpowiedzialność za rozwój lokalnej Polski.



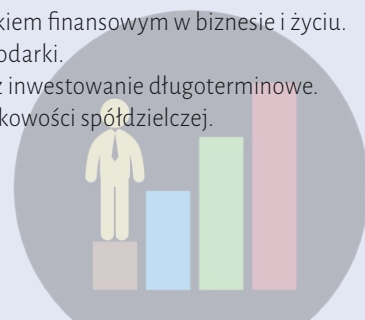
### Cele programu Nowoczesne Zarządzanie Biznesem:

- ▶ budowa potencjału polskiej przedsiębiorczości,
- ▶ stopniowy wzrost wiedzy ekonomicznej w społeczeństwie,
- ▶ udział w realizacji celów polskiego rządu – łączenie nauki z biznesem,
- ▶ pogłębianie i rozpowszechnianie wzorców dobrych i sprawdzonych praktyk biznesowych poprzez zwiększenie przepływu informacji pomiędzy nauką a praktyką gospodarczą,
- ▶ wsparcie w procesach sukcesji w małych i dużych przedsiębiorstwach.



### 4 obszary tematyczne programu NZB:

- ▶ Zarządzanie ryzykiem finansowym w biznesie i życiu.
- ▶ Narzędzia e-gospodarki.
- ▶ Oszczędzanie oraz inwestowanie długoterminowe.
- ▶ Nowy wymiar bankowości spółdzielczej.



autor: Józef Rapacki

„(...) A wtedy my, krzyczący na tej kuli  
O młodości, o ostatniej wolności  
Spotkamy się, jak przy zbiegu dwóch ulic  
Na rogu świata i nieskończoności!”

FRAGMENT WIERSZA JULIANA TUWIMA „DO FRANCISZKA FISZERA”

# Praca jest dla biednych

**Genialny próżniak, metafizyk kochający przyjemności życia, pasjonat filozofii, smakosz, kawalarz, mistrz ironii, przeciwnik snobizmu. Przed państwem Franciszek Fiszer!**



MATEUSZ ZARDEWIAŁY

DZIENNIKARZ SUPER EXPRESSU

**W**itkacy, Nietzsche, Tuwim - nigdy ich nie zapomniemy. I bardzo dobrze! Choć z drugiej strony to dość oczywiste, że tworząc genialne obrazy, inspirujące traktaty filozoficzne czy intrygującą poezję można wybudować sobie „pomnik trwalszy niż ze spiżu”. Ale co powiecie na patentowanego lenia, którego jedynym namacalnym osiągnięciem życiowym było przepuszczenie całego odziedziczonego po rodzicach majątku? A mimo to nie można wspominać Warszawy przełomu XIX i XX wieku bez pochylecia się nad tym postawnym brodaczem. Moi drodzy, przed wami Bóg Ojciec!

## FILOZOF BEZ TEKIU

Tak, tak. To żadna pomyłka! Franciszek Fiszer - bo o nim mowa - był jedy-

ny, niepowtarzalny i zarazem genialny. Nic więc dziwnego, że zapytany kiedyś przez uroczą damę, kim właściwie jest, odparł jej z całą powagą, że powinna przeczytać katechizm, stoi w końcu przed Bogiem Ojcem. I nie było w tym wcale przesady - o Fiszerze mówiło się, że „należał do tych niewielu na świecie, którzy godni byli uczestniczyć w Uczcie Platona”. Między Bogiem a prawdą te plotki prowokował zapewne również nienasycony apetyt Franca - legendarna restauracja „Astoria”, nie mniej szanowany lokal „Simona i Steckiego” czy kawiarnia Instytutu Propagandy Sztuki to tylko wierzchołek góry lodowej miejsc, w których Fiszer bywał.

## OSTATNI CYGAN

Bo przede wszystkim był on bywalcem, gościem słynnego stolika Skamandrytów w „Ziemiańskiej”, bodaj najjaśniejszą gwiazdą polskiej cyganerii artystycznej. Przyjaźnił się z takimi tuzami międzywojennej Polski jak Julian Tuwim, Antoni Słonimski czy gen. Bolesław Wieniawa-Długoszowski,

a dla Jana Brzechwy stał się inspiracją do stworzenia znanej nam wszystkim postaci Ambrożego Kleksa. Pewnie teraz zaczynacie googlować w poszukiwaniu fiszerowskiego opus vitae. Darujcie, marny to trud. Franc był przecież metafizykiem i z tej racji nie robił nic, może poza prowadzeniem filozoficznych dysput w kawiarniach. „Gdyby wszyscy ludzie tak samo nic nie robili...” - zauważył ktoś bystro. „Wszyscy? Też przypuszczenie! Od wszystkich nikt tak trudnej rzeczy nie wymaga” - odparł rozsądnie Fiszer.

## KURS NA WIEDEN

Wielki Franciszek jakkolwiek pracą nie zhańbił się nigdy, a majątek rodziny roztrwonił w sposób tak uroczy, że aż trudno mieć mu to za złe. Choć pod koniec swych lat pozbawiony był nawet własnego kąta, żyjąc bez dachu nad głową egzystował dzięki przyjaciółom. A otaczał się ludźmi nieszablonowymi. Do tego grona należał m.in. August Potocki zwany przez przyjaciół hrabią Guciem. Jedną z barwniejszych anegdot głosi, że pewnego razu ta dwójka bawiła się szampańsko w stołecznym Hotelu Europejskim. Lecz w pewnym momencie podjęto decyzję o zmianie... miasta!



Wybór padł na Wiedeń. Fiszer (czy może hrabia Gucio?) wezwał wytworną, warszawską dorożkę, którą cała kompania udała się na dworzec. Tam zapakowano do pociągu nie tylko biesiadników, ale też dorożkarza wraz z końmi i pojazdem! Było to chyba konieczne, biorąc pod uwagę fakt, że wiedeńscy mistrzowie bata słynęli z powolności i szacunku dla przepisów ruchu drogowego. Nie to co stołeczni „sałaciarze”, którzy licząc na hojny napiwek nie widzieli przeciwwskazań mogących ich powstrzymać przed szaleńczym galopem. Gdy wieść o tych wyczynach dotarła do cesarza Franciszka Józefa, miał on tylko powiedzieć z przekąsem:

„Tja...! Polacy zawsze mieli kawalerię z fantazją!”.

### NIEŚMIERTELNY

Artur Śliwiński powiedział kiedyś: „Czas nie ma dla niego znaczenia. Fiszer ma znaczenie dla czasu”. Jednak ostatecznie i na Franca przyszła pora. Przed Wielkanocą A.D. 1937 przymierał on nieco głodem. Pewnie dlatego popołożył swojemu apetytowi w czasie świąt. Objadł się do granic możliwości doznając udaru i częściowego paraliżu. Do ostatnich dni pozostał wierny swoim przekonaniom - mawiał, że będąc dzieckiem

bawił się na kolanach u pewnego księdza. I ten duszpasterz miał mu powtarzać: „Pamiętaj dziecko, że Boga nie ma, jest tylko Wolter”. Fiszer, autor słów „czy pan żyjesz, czy nie żyjesz, to nie ma żadnej różnicy”, zmarł odmawiając pojednania się z Bogiem, cytując na łożu śmierci „Albatrosa” Charlesa Baudelaire’a. Ten filozofujący pasjonat życia nie pozostawił po sobie żadnego dzieła, ale myślę, że nie będzie nadużyciem, gdy jego legendę zamkniemy w słowach: „Po co dobrowolnie tworzyć sobie panów? Zbuntuj się, niewolniku! Ocknij! Żyj! Twórz! Bądź wolny!”. To jego słowa. Był geniuszem. ■



### Ot, Fiszer

Jedną z największych słabości Franciszka Fiszera był prawdziwie wilczy apetyt. Pewnego dnia spotkał na ulicy znajomego, który śpieszył właśnie na obiad. „Szczęśliwy - odparł Franc - a ja już po obiedzie!”. Tłumaczył też kiedyś, że najlepsze są dania proste: „Weźcie na przykład taki kawior, czy może być coś prostszego, a jakie to pyszne”. Przyjaciele traktowali go jako ostatecznego arbitra w kwestiach kulinarnych, choć zdarzały im się wpadki. Gdy Fiszer powrócił do Warszawy z wizyty w majątku Iwaszkiewiczów, podpytywano go o jakość obiadu. „Na deser pokazano nam dzieci” - odparł rozczarowany. Choć wcale nie musiał jeść kaczkę w sosie lawendowym, by być zadowolonym. Razu pewnego zwierzył się swoim znajomym w wytwornej „Ziemiańskiej”, że gościł u robotnika na imieninach. Jak tam było? „Cudownie. Piliśmy wódkę, jedliśmy salceson. Konwersacji nie było żadnej!”.



## CZY MOJA UCZELNIA PRZYGOTOWUJE MNIE DO PODJĘCIA PRACY ?



# WYNIKI KONKURSU



**NAGRODA GŁÓWNA TABLET LENOVO A10-70L 16 GB  
ORAZ PUBLIKACJA NA ŁAMACH MAGAZYNU KONCEPT:  
MARCIN MALEC**

**WYRÓŻNIENIA PUBLIKACJĄ NA STRONIE INTERNETOWEJ  
MAGAZYNU KONCEPT:**

**JAKUB WIECH | AGNIESZKA BĄDER  
WIOLETA FORTUŃSKA | PIOTR OPULSKI  
OLGA GROSZEK**







# List ministra nauki i szkolnictwa wyższego

Szanowni Państwo,

W powszechnym przekonaniu środowiska akademickiego szkolnictwo wyższe i nauka potrzebują nowej ustawy. Zależy mi, aby w jak największym stopniu powstała ona w dialogu między Ministerstwem a społecznością akademicką oraz w wyniku wewnętrznej debaty w świecie polskich uczonych. Chciałbym uniknąć sytuacji, w której nowe regulacje powstają pośpiesznie, mają charakter cząstkowy, są mało spójne, a w efekcie, zamiast pomagać, wprowadzają chaos w funkcjonowaniu uczelni. Co prawda, wkrótce Ministerstwo przedstawi projekt nowelizacji ustawy i niektórych rozporządzeń, będą to jednak zmiany niemal wyłącznie o charakterze deregulacyjnym, ograniczającym ilość obowiązków sprawozdawczo-biurokratycznych. Uważam, że pod tym względem zmiany powinny być jak najszybsze i zacząć obowiązywać od nowego roku akademickiego. Inaczej podchodzę do nowej ustawy. Tu liczy się nie pośpiech, tylko

dogłębny namysł. Dlatego na prace nad nią dajemy sobie trzy lata, a pierwszym etapem dojścia do niej jest konkurs, który ogłosiłem na początku marca.

Adresatem konkursu jest środowisko akademickie, a wyłonić on ma trzy zespoły eksperckie, których zadaniem będzie przygotowanie szczegółowych założeń do ustawy oraz przeprowadzenie wokół nich możliwie jak najszerzych konsultacji środowiskowych. Każdy z zespołów otrzyma grant w wysokości do 300 000 zł. Efekty konkursu, a więc konkurencyjne projekty założeń wraz z wnioskami płynącymi z konsultacji, posłużą jako punkt wyjścia do następnego etapu prac, czyli zaplanowanego na rok 2017 cyklu konferencji, które złożą się na Narodowy Kongres Nauki. W toku debat kongresowych ustawa powinna uzyskać finalny kształt, a następnie trafić do prac legislacyjnych, tak aby wejść w życie od roku akademickiego 2018/2019.

Na projekty konkursowe czekamy do 29 kwietnia 2016 r. Ogłoszenie wyni-

ków zaplanowaliśmy na 16 maja 2016 r. Wszystkie szczegóły dotyczące konkursu znajdziecie Państwo na stronie internetowej [www.nauka.gov.pl](http://www.nauka.gov.pl). W przypadku pytań lub wątpliwości zapraszam do kontaktu z Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Liczę, że cała inicjatywa spotka się z Państwa zainteresowaniem i poparciem.

Łączę wyrazy szacunku,

Jarosław Gowin



## Ustawa 2.0 - nowa jakość nauki

Jarosław Gowin

Wiceprezes Rady Ministrów  
Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego



### USTAWA 2.0

KONKURS NA ZAŁOŻENIA DO USTAWY  
PRAWO O SZKOLNICTWIE WYŻSZYM



[www.nauka.gov.pl](http://www.nauka.gov.pl)



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

### KTO MOŻE WZIĄĆ UDZIAŁ W KONKURSIE?



Uczestnikiem konkursu może być każdy – pracownik naukowy, doktorant i student – kto jest afiliowany przez jedną z polskich uczelni.

### JAKIE JEST ZADANIE ZESPOŁÓW?



Uczestnicy muszą przygotować założenia do ustawy, odnoszące się do punktów ogłoszonych przez MNIŚW.

### JAKI JEST DALSZY ETAP KONKURSU?



Trzy zespoły, które przygotują najlepsze rozwiązania, otrzymają granty o maksymalnej wartości 300 tys. zł każdy. Dzięki temu będą mogły przeprowadzić szerokie środowiskowe konsultacje, podczas których połączą opinie środowiska z przygotowanymi wcześniej założeniami.

### KIEDY POWSTANIE USTAWA?



Konkurs został napisany tak, by nowa ustawa mogła wejść w życie w roku akademickim 2018/2019.



MARTA RYBICKA

FOTOGRAF, DOKUMENTALISTA,  
WSPÓŁPRACUJE Z AF FORUM

# Streetphoto

## - czyli telefonem po ulicy

MARTARYBICKA.COM | [WWW.INSTAGRAM.COM/\\_MARTA\\_RYBICKA/](http://WWW.INSTAGRAM.COM/_MARTA_RYBICKA/)

Fotografia uliczna to fotografia, za pomocą której chwytny szczególne momenty życia codziennego. Ojciec fotografii ulicznej, członek słynnej Agencji MAGNUM - Henri Cartier-Bresson, nazwał go „momentem decydującym”. To chwila, bardzo ulotna, nie do powtórzenia, krótki moment całej historii, która się wydarza. Czasem jest to gest, emocja, czasem szczególna gra światła lub zabawna sytuacja. Od kilku lat zajmuję się fotografią streetową, jestem członkiem kolektywu UN-POSED i dobrze wiem, jak szybko trzeba reagować jeśli chcemy zdążyć zrobić zdjęcie. Dlatego od jakiegoś czasu, zamiast aparatu cyfrowego, używam do tego telefonu komórkowego. Jest on świetnym narzędziem, które mamy zawsze przy sobie, gotowe do fotografowania.





# Moda na patriotyzm?



MONIKA WIŚNIEWSKA

DZIENNIKARKA I PASJONATKA MEDIÓW  
SPOŁECZNOŚCIOWYCH

**„Motywy patriotyczne na fali”,  
„Patriotyczna odzież wkracza  
na salony”, „Odzież patriotyczna  
robi furorę” - to tylko niektóre  
nagłówki tekstów opublikowa-  
nych w ostatnich tygodniach. Czy  
- dosłownie i w przenośni - patrio-  
tyzm właśnie stał się modny?**

Ubiegłoroczna wizyta prezydenta Andrzeja Dudy w Chinach wywołała ferment w mediach za sprawą koszulki z flagą Polski. Wyprodukowała ją jedna z przodujących na polskim rynku firm - RED IS BAD, która opisuje siebie jako markę dla ludzi dumnych z polskiej historii.

## „POWSTAŃ POLSKO”

Wystarczy wpisać w wyszukiwarce internetową hasło „odzież patriotyczna”, żeby znaleźć wiele stron wyników. Jednym z nich jest strona firmy Surge Polonia założonej 11.11.11 (!). Skąd ta

nazwa? W tłumaczeniu oznacza ona zawołanie „Powstań Polsko”, które znajdowało się na sztandarze 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej dowodzonej przez gen. Stanisława Sosabowskiego.

Duma z historii Polski to nie jest jedyny cel przyświecający działalności tych firm: „Wszystkie produkty oferowane Państwu przez markę Urodzeni Patriotci szyte są od podstaw w polskich szwalniach”. Podobną deklarację można znaleźć na większości stron o tej tematyce. Mimo pojawiających się skojarzeń z działalnością polityczną albo z agresywnym zachowaniem kibiców, producenci odzieży patriotycznej najczęściej odcinają się od politycznych rozgrywek: „Projekt ULTRAPATRIOT absolutnie nie jest powiązany z żadną POLITYKĄ, ani ugrupowaniem. Za misję obraliśmy sobie propagowanie zdrowego polskiego patriotyzmu, tradycji, tożsamości narodowej i niekwestionowanej z tym związanej dumy, oraz prawdziwego - pozytywnego wizerunku polskiego ruchu kibicowskiego”.

## W POLSCE OD ZAWSZE

Manifestowanie poglądów bądź przywiązania do ojczyzny za pomocą

stroju jest znane polskiej historii. Już Zygmunt August na początku ruchu egzekucyjnego przebrał się w prostszy strój szlachecki, zamiast wystawnego magnackiego, co było jasną deklaracją dotyczącą późniejszych zmian kursu politycznego.

Za czasów Jana III Sobieskiego istotne w modzie stały się elementy militarne – szlachta wyglądem pozowała na obrońców ojczyzny. Późniejsza nadmierna popularność cudzoziemskich strojów (inspirowanych Francją) miała zostać ukrócona ustanowieniem w 1776 r. mundurów wojewódzkich, których celem było również wzmocnienie hierarchii społecznej.

## AGRESJA CZY TRADYCJA?

- Sukces patriotycznych marek odzieżowych jest efektem kilku czynników. Od dłuższego czasu, szczególnie wśród młodych osób, coraz większym powodzeniem cieszy się polska historia. Nie bez znaczenia jest też wzrost popularności szeroko pojętych idei prawicowych czy niepodległościowych – ocenia ekspert serwisu broń.pl, Piotr Pietrzykowski.

- Mamy tu raczej do czynienia z próbą zawłaszczenia pojęć takich jak



- Sukces patriotycznych marek odzieżowych jest efektem kilku czynników. Od dłuższego czasu, szczególnie wśród młodych osób, coraz większym powodzeniem cieszy się polska historia. Nie bez znaczenia jest też wzrost popularności szeroko pojętych idei prawicowych czy niepodległościowych – ocenia ekspert serwisu broń.pl, Piotr Pietrzykowski.

patriotyzm i ojczyzna, znaków i symboli narodowych, postaci i wydarzeń historycznych przez ludzi o radykalnych, nacjonalistycznych, skrajnie prawicowych poglądach – stwierdza z kolei w wypowiedzi dla „Gazety Wyborczej” Janusz Noniewicz, kierownik Katedry Mody Wydziału Wzornictwa Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. – Mało tego, te symbole, znaki, pojęcia czy postaci służą im za tarcze w ich agresywnej walce przeciwko wszystkim, którzy myślą, mówią, żyją i wyglądają inaczej niż oni. No ale „wolny rynek” nie mógł pozostać obojętny na te zjawiska i zaowocował firmami sprzedającymi propagandowe ubrania. T-shirt z napisem

„Bóg Honor Ojczyzna” - 79 zł, patriotyczna bluza z kapturem „Husarz” - 189 zł. Ten patriotyzm przynosi wymierne zyski - mówi.

Czy tak jest w istocie? Jak przekonywała w debacie „Moda czy patriotyzm? Polskie Państwo Podziemne we współczesnej kulturze popularnej” dr Magdalena Parus z Akademii Górniczo-Hutniczej, młodzi ludzie sięgają po takie koszulki, bo potrzebują konkretnych wzorców postępowania. - Nawet jeśli często nie znają dokładnie ich życiorysów, widzą w nich bohaterów, postaci, które kierowały się jasno określonymi wartościami - ocenia. ■

## Patriotyzm jest trwałą zmianą

– Kiedyś patriotyzm był czymś wyśmiewanym, kojarzonym z manifestacjami. Teraz nadszedł moment, że nasze pokolenie, wychowane w wolnej Polsce, nie wstydzi się swojej historii – mówi Paweł Szopa z RED IS BAD.

**Monika Wiśniowska: RED IS BAD - skąd ta nazwa?**

Paweł Szopa: Generalnie odwołuje się do niechęci do komunistów i postkomunistów, z którymi mamy do czynienia w obecnych czasach. Choć tamten ustroj upadł na papierze w 1989 roku, ludzie wciąż działają. Cztery lata temu założyliśmy fanpage na Facebooku, który nazywał się właśnie RED IS BAD. Jego ideą było przypomnianie wydarzeń historycznych, które wówczas były mało znane - np. Żołnierzy Wyklętych. Robiliśmy grafiki komentujące rzeczywistość, po pół roku takiej działalności okazało się, że fanpage staje się coraz bardziej popularny i sami użytkownicy zapytali nas, dlaczego nie zrobimy koszulek z tymi grafikami. Nie zastanawialiśmy się długo, uszyliśmy 200 koszulek za zaoszczędzone pieniądze. Potem klientów już tylko przybywało aż do powstania całego sklepu.

**Kim są wasi klienci?**

To osoby w różnym wieku, cały przekrój społeczeństwa, pracując w różnych zawodach.

**Skąd u nich taka chęć manifestowania swoich przekonań?**

Ludzie chcą być po prostu dumni z tego, że są Polakami, z naszej historii.

**Niektórzy naukowcy twierdzą, że jest to raczej moda na patriotyzm i nacjonalizm.**

Moda to coś, co przemija. A tu obserwujemy trwałą zmianę. Kiedyś patriotyzm był czymś wyśmiewanym, kojarzonym z manifestacjami. Teraz nadszedł moment, że nasze pokolenie, wychowane w wolnej Polsce, nie wstydzi się swojej historii. Do tego doszło pokazywanie historii w sposób nowy, pozytywny. Młodzi ludzie zaczynają się z tym utożsamiać. Podobnie było w dwudziestoleciu międzywojennym - przez ten cały czas społeczeństwo manifestowało przynależność do kraju. Trudno powiedzieć o takim okresie, że to była chwilowa moda. Warto zwrócić uwagę na to, co dzieje się w Stanach Zjednoczonych, jaki tam jest kult flagi.

**Ale tam to jest zupełnie normalne, a w Polsce wciąż budzi pewne zdziwienie.**

Jeszcze pięć lat temu ktoś, kto wieszał flagę na balkonie, uchodził za dziwaka. A teraz posiadanie tej flagi zaczyna być postrzegane jako coś świetnego.

**Jedno mnie jednak niepokoi. Takie symbole narodowe są kojarzone z bojówkami i zadymami...**

Porozmawiajmy o realnym przykładzie - Marsz Niepodległości. Wśród 100 tys. idących osób, 10 robi coś złego.

**I to jest natychmiast nagłaśniane.**

Właśnie, ja wiem, że sprzedają się informacje negatywne, ale warto jednak promować również pozytywne przykłady. Nie mówię,

że nikt nie robi nic złego, ale nie można przez ten pryzmat oceniać całego marszu, to jest nieuczciwie i krzywdzące, a tak właśnie mainstreamowe media robiły. Być może właśnie z tego wynika ta zmiana w społeczeństwie - ludzie zaczęli się zastanawiać, o co chodzi, skoro wracali spokojnie z marszu, a w telewizji widzieli tylko zadymy i rzucanie kamieniami. Teraz mamy akcję z Komitetem Obrony Demokracji, gdzie też różni ludzie przychodzą, a nie jest to w żaden sposób wyśmiewane. Jest demokracja i każdy może mieć swoje poglądy, ale oceniamy ludzi uczciwie. ■



autor zdjęcia : Tomasz Grzywaczewski



## Kategoria uchodźców: nieważni



WITOLD REPETOWICZ

NIEZALEŻNY DZIENNIKARZ,  
WSPÓŁPRACOWNIK DEFENCE24.PL

**Ludzie nie chcą uciekać z Syrii czy Iraku. Wielu z nich nie musiłoby tego robić, gdyby nie to, że w Europie opowiada się bajki o tym, że nie można im pomagać tam, bo wszędzie toczy się wojna.**

Wzdłuż drogi Nadżaf – Karbala w Iraku ciągną się husejnije – skromne budynki, służące jako noclegownie dla pielgrzymów odwiedzających święte szyickie miejsca: w Nadżafie grobowiec pierwszego szyickiego imama – Alego, natomiast w Karbali, jego syna – imama Husseina, zabitego tam przez wojsko sunniczego kalifa z dynastii Umajadów.

Dzisiaj jednak w pomieszczeniach tych nie mieszkają pielgrzymi, lecz uchodźcy, tzw. IDP (Internal Displaced People) czy też „uchodźcy wewnętrzni”. Nie opuścili oni bowiem swojego kraju, lecz tylko przenieśli się do innej

jego części, uciekając ze swych domów przed Państwem Islamskim. Choć są tu również sunnici z irackiej prowincji Anbar, to dominują szyici z północy Iraku, z prowincji Niniwa. O ich losie niewiele się mówi, choć terroryści Państwa Islamskiego, uznając ich za apostatów i politeistów, mordowali ich od razu.

Nadżaf to najświętsze miejsce szyitów, siedziba irackich ajatollahów (najwyższych, szyickich duchownych), odwiedzane rocznie przez około 20 mln pielgrzymów. To zatem również łakomy kasek dla terrorystów jako cel ataku, a infiltracja większych grup uchodźców przez terrorystów to rzecz naturalna. Póki co jednak od wielu lat nie było tu zamachu. Dzisiaj znajduje się tam 100 tys. uchodźców.

### UCHODŹCA WEWNĘTRZNY

Ani władze irackie, ani sami uchodźcy nie chcą migrować do Europy, lecz wrócić do domu. Wbrew rozpowszechnionemu w Europie mniemaniu w wielu wypadkach jest to możliwe, wymaga jednak czasu i pieniędzy. Problemem setek tysięcy, a wkrótce kilku milionów uchodźców zarówno w Iraku, jak i Syrii, jest nie tyle wojna, co jej skutki:

w pierwszej kolejności pozostawione przez terrorystów bomby (tzw. IED – Improvised Explosive Devices), z drugiej zaś odbudowa domów, zniszczonych w trakcie działań wojennych.

W 37-milionowym Iraku jest około 4,5 mln uchodźców, z czego 300 tys. to obywatele Syrii. W około ośmiomilionowym autonomicznym Regionie Kurdystanu jest aż dwa miliony uchodźców, głównie arabskich sunnitów, ale również żydów i chrześcijan.

Uchodźca wewnętrzny w zasadzie niczym nie różni się od uchodźcy, tyle tylko, że mniej się o nim mówi. Założenie, że takie kraje jak Syria (7,5 mln uchodźców wewnętrznych), Irak czy Jemen (1,5 mln uchodźców wewnętrznych) są w stanie samodzielnie ponieść ciężar pomocy swoim obywatelom, którzy musieli opuścić swe domy i porzucić całe mienie, to całkowite nieporozumienie. Równie błędny jest pogląd, że uchodźca wewnętrzny jedynie przemieszcza się na obszarze własnego kraju, a więc nie potrzebuje takiej pomocy jak uchodźca opuszczający swój kraj. Szczególnie, że granice na Bliskim Wschodzie są w dużej

**Ani władze irackie, ani sami uchodźcy nie chcą migrować do Europy, lecz wrócić do domu. Wbrew rozpowszechnionemu w Europie mniemaniu w wielu wypadkach jest to możliwe, wymaga jednak czasu i pieniędzy.**

mierze sztuczne i Kurdowie syryjscy uciekający do Kurdystanu tureckiego czy irackiego bardziej przypominają uchodźców wewnętrznych niż uchodźcy – teoretycznie wewnętrzni – arabscy w Kurdystanie irackim. Z kolei szyici, którzy uciekli z północnego Iraku na południe tego kraju, przeważnie mieli kilka godzin lub najwyżej parę dni na ucieczkę przed polującymi na nich terrorystami.

### TURECKIE KŁAMSTWO

W sprawie uchodźców i pomocy im panuje ogromna niewiedza i hipokryzja. Najlepszym przykładem jest Turcja, która twierdzi, że na jej terenie przebywa 2,7 mln uchodźców z Syrii. Dane te są jednak zafałszowane (wynika z nich, że przez ostatnie pół roku do Turcji przyby-



wało tygodniowo 60 tys osób, w sposób niezauważony przekraczając granicę), a ponadto pomija się to, że w tureckich obozach dla uchodźców przebywa tylko 300 tys. osób. Reszta uchodźców w Turcji od tego państwa nie uzyskuje żadnej pomocy. Tymczasem cała debata o pomocy uchodźcom „na miejscu” koncentruje się na Turcji. Kraj ten ma otrzymać 6 mld euro i nie ma żadnej pewności, czy w ogóle trafią one do uchodźców. Turcja chce bowiem te pieniądze do ręki, a nie w formie uruchomienia transparentnych programów pomocowych realizowanych przez międzynarodowe organizacje humanitarne.

Na domiar złego Turcja utrudnia mieszkańcom północnej Syrii powrót do domu. To zresztą jej polityka wygnała tych ludzi z domu. W grudniu 2014 r. - ku nieskrywanej satysfakcji tureckiego przywódcy Erdogana - Państwo Islamskie uderzyło na miasto Kobane, powodując ucieczkę 500 tys. osób w ciągu miesiąca. Z północnej Syrii do Turcji ogółem uciekło prawie milion osób. Tereny te od wielu miesięcy już są wyzwolone przez oddziały kurdyjskie, żadne bomby nie spadają, a mieszkańcy nie są bardziej zagrożeni atakami terrorystycznymi niż ludzie w Brukseli czy Paryżu, nie mówiąc już o Turcji. Dlatego część uchodźców od pół roku zaczęła wracać do domu.

## POWRÓT DO GRUZÓW

Kobane, choć zostało wyzwolone już ponad rok temu, wciąż leży w gruzach. Problemem jest turecka blokada ekonomiczna. Europa obiecała pomoc i skończyło się na słowach. Na ludzi z tych terenów zwraca się uwagę dopiero, gdy dotrą do łódek płynących do Europy.

Kobane to niejedyne miasto, które potrzebuje pomocy. Podobnie jest w Iraku. Miasto Ramadi czy też jazydzkie miasto Szengal leżą w gruzach i póki co nikt się nie garnie z pomocą. Mieszka tam znacznie więcej ludzi niż ta garstka uchodźców, którym pomaga Turcja. Ile domów można byłoby odbudować za 6 mld euro i umożliwić ludziom powrót do ojczyzny? Nie bardzo widać zainteresowanie odpowiedzią na to pytanie.

Uchodźcy pod Nadżafem otrzymują pomoc prawie wyłącznie od instytucji związanych z mauzoleum imama Alego oraz ajatollahami. Tymczasem warunki w husejnijach, nastawionych na przyjęcie gości na maksimum kilka dni, są bardzo trudne. Nie wszyscy zresztą znajdują tam miejsce, niektórzy mieszkają w totalnych ruinach lub prowizorycznych (nie profesjonalnie

zorganizowanych jak w obozach dla uchodźców) namiotach. Ci, którzy mieszkają w husejnijach, muszą je opuszczać, gdy przybywają pielgrzymi. Dlatego władze Nadżafu chciałyby otrzymać pomoc międzynarodową na zorganizowanie tam obozu z prawdzi-

## Europa obiecała pomoc i skończyło się na słowach. Na ludzi z tych terenów zwraca się uwagę dopiero, gdy dotrą do łódek płynących do Europy.

wego zdarzenia. I tak przez rok, jaki upłynął od mojej pierwszej wizyty w tym mieście do ponownego przyjazdu, zrobiono tam dużo. W Europie gdyby ktoś zaczął mówić o toaletach i owcach w kontekście uchodźców, to zapewne wywołałoby to rechot i kpiny. Tymczasem w Nadżafie toaleta dla każdego „domostwa” to bezpieczeństwo kobiet w nocy, owce w Kobane to koce na zimę. W Europie niewiele osób zastanawia się nad takimi banaliami.

## CHCEMY WRACAĆ

Choć Irak jest bogatym krajem, to obecnie przeżywa kryzys gospodarczy, spowodowany obciążeniami związanymi z wojną i spadkiem cen ropy. Natomiast instytucje religijne w Nadżafie muszą pomagać nie tylko uchodźcom, ale również tysiącom sierot, głównie po żołnierzach, którzy

zginęli w walce z terrorystami. Mówimy tu o 110 tys. dzieci.

Teoretycznie lepiej jest w Kurdystanie, gdyż pracuje tu znacznie więcej organizacji międzynarodowych. Jednak przypada tu też największa liczba uchodźców na mieszkańca, a region ten pogrążony jest w jeszcze większym kryzysie niż reszta Iraku. Obecnie wielu Kurdów nie dostaje pensji od 5 miesięcy. Wielu uchodźców co prawda dysponowało początkowo oszczędnościami, ale te zaczęły się kończyć, a jeśli zacznie się bitwa o Mosul, to pojawią się nowi.

- Wrócimy do domu, jak tylko będziemy mogli, tam jest nasza ziemia, nasze mienie – powiedział mi w Nadżafie turkmeński uchodźca spod Mosulu. - Nie chcemy iść do Europy – dodał, opowiadając o znajomym lekarzu, dobrze sytuowanym, który uciekł do Niemiec. - Teraz z płaczem dzwoni i błaga o pomoc w powrocie do kraju. Stracił wszystko i nie stać go nawet, by wrócić.

Podobnie myślą ci, którzy wrócili do Kobane. - Nigdzie nie będzie lepiej jak na rodzinnej ziemi – powiedziała mi na wzgórzu Misztanur Kurdyjka w średnim wieku, która wróciła, choć jej dom nie istnieje. Woli mieszkać w nieogrzewanym namiocie niż być w Turcji pretekstem do wyludzenia pieniędzy od Unii Europejskiej. Podobnie jak wielu jej rodaków ma poczucie, że wszyscy o nich zapomnieli. - Nikogo nie interesuje nasz los, bo w przeciwieństwie do innych zostaliśmy na Bliskim Wschodzie zamiast przedzierać się do bram Europy – mówi ze smutkiem w głosie ■



➤ Prowizoryczne namioty uchodźców w Iraku”, autor: „Witold Repetowicz





# Sportowa rosyjska ruletka

**W ostatnim czasie świat sportu zaniemógł ze zdumienia. Jedną z najlepszych tenisistek świata, zwyciężczyni pięciu wielkoszlemowych turniejów, srebrna medalistka Igrzysk Olimpijskich w Londynie Maria Szarapowa została złapana na dopingu. A to prawdopodobnie jedynie wierzchołek góry lodowej.**



DOROTA MARIA NOWAK

PASJONATKA DZIENNIKARSTWA I SPORTU

**W** listopadzie zeszłego roku ujawnione zostały wyniki śledztwa agencji WADA (Światowej Agencji Antydopingowej) w sprawie rosyjskiego sportu. Potwierdzone zostały najgorsze przypuszczenia; okazał się on brudną, pełną korupcji i dopingu machiną do zdobywania medali, w której współpracowali nie tylko sportowcy, ale i trenerzy, odpowiedzialne sztaby szkoleniowe, laboranci, itd. Światowa Agencja Antydopingowa potwierdziła, że machina ta była chroniona i ukrywana przez władze. Udokumentowano liczne przypadki stosowania dopingu przez lekkoatletów oraz zniszczenie ponad tysiąca próbek sportowców. Efekt? Tymczasowe zawieszenie Rosji w prawach członka Międzynarodowego Stowarzyszenia Federacji Lekkoatletycznych i odebranie akredytacji laboratorium w Moskwie. Czy taka kara jest dla Rosji dostateczna?

## MELDONIUM- ŚRODEK NA ZWYCIĘSTWO

Kolejne szokujące informacje, które nieustająco docierają do mediów, pokazują, że sportowy problem Federacji

Rosyjskiej jest znacznie głębszy niż można przypuszczać. Dotyczy właściwie każdej możliwej dyscypliny sportu. Z pierwszym styczniem wdrożona została nowa lista substancji zakazanych dla sportowców, wśród których znalazło się między innymi meldonium - substancja rozprowadzana jako lek na niedokrwienie. To wydarzenie rozpoczęło nową falę wpadek dopingowych w Rosji. Na stosowaniu zabronionych środków, poza Marią Szarapową, złapani zostali m.in.: Paweł Kuliżnikow - wielokrotny medalista mistrzostw świata w łyżwiarstwie szybkim, Aleksander Markin - siatkarz reprezentacji Rosji czy Siemon Jelistratow - gwiazda short tracku. To tylko wybrane nazwiska z listy, która nieubłaganie wydłuża się, pogrążając kolejnych sportowców. Prawdopodobnie nie zamknie się ona zbyt szybko, bowiem według brytyjskiego „The Guardian” meldonium zażywać mogło nawet 17 proc. rosyjskich sportowców.

## PO NITCE DO KŁĘBK

W jaki sposób afery, tak dobrze utrzymywana w tajemnicy, ujrzała światło dzienne? Do jej ujawnienia bezpośrednio przyczynili się byli pracownicy Rosyjskiej Agencji Antydopingowej Witalij Stepanow i dwie biegaczki: żona Stepanowa Julia Rusanowa i Lilia Szobuchowa. Zarówno Szobuchowa, jak i Rusanowa mają na koncie dwuletnią dyskwalifikację z powodu dopingu.

Stepanowie udostępnili nagrania, które nie tylko udowadniały doping wśród sportowców, ale również pokazywały mechanizmy służące do jego ukrycia. Na podstawie nagrań oraz rozmów z informatorami stworzony został film dokumentalny, wyemitowany w niemieckiej telewizji ARD. To właśnie po jego emisji Światowa Agencja Antydopingowa wszczęła śledztwo w sprawie rosyjskiego sportu.

## DZIEDZICTWO ZSRR

Doping w Rosji nie wziął się jedynie z chęci odniesienia zwycięstwa przez samych sportowców. System działający w tym państwie obejmuje przecież osoby, które nie są ściśle związane ze sportem. Chęć odniesienia korzyści wbrew uczciwości i powszechnie przyjętym zasadom ma swoje źródła. ZSRR, podobnie jak dzisiejsza Rosja, potrzebował zwycięstw na arenie międzynarodowej. Sport był niejako paliwem zasilającym ówczesną propagandę. Obecnie władza rosyjska także musi poprawiać swój wizerunek. System dopingowy ‘produkcujący’ mistrzów sportu służy przykryciu problemów państwa oraz manifestacji potęgi narodu. Decyzje, przed którymi postawiona została WADA, nie są proste. Agencja musi zdecydować o udziale Rosjan w igrzyskach. Ilu i jakich sportowców będzie mogło pojechać do Brazylii? Czym skutkować mogą ustalenia WADY? O tym przekonamy się w najbliższej przyszłości. Pozostaje także pytanie, czy po Igrzyskach Olimpijskich w Rio, podobnie jak po tych w Londynie będziemy musieli z niesmakiem zastanawiać się nad tym, ile medali zdobyto dzięki środkom chemicznym.



# Kant dupy Nietzschego



WIKTOR ŚWIETLIK

DYREKTOR CENTRUM MONITORINGU  
WOLNOŚCI PRASY SDP

**Właśnie przeczytałem bardzo ciekawą analizę dotyczącą tego, jak bankowcy próbują nadażyć za swoimi klientami i mediami społecznościowymi. Trochę kasy – nie da się ukryć - jest w grze, więc ta branża akurat, domyślam się, nie oszczędza.**

Co wynika z badań i refleksji specjalistów od tematu? Dokładnie to samo, co wynika z raportów na temat pokolenia Z, czyli dużej części z Was, Szanowni Czytelnicy. Podejmujecie decyzje pod wpływem chwili i obrazów. Waszych starszych 10 lat kolegów z pokolenia Y można przekonywać przez osiem sekund, na Was ma się tylko cztery. Obraz, emocja, impuls. Tylko to może przyciągnąć lub zniechęcić. Komunikujecie się – wedle tych analiz – półsłówkami, urwanymi zdaniami, hasłami.

## POWRÓT JASKINIOWCA

Ten obraz jako żywo przywodzi na myśl człowieka pierwotnego albo choć takiego, który żył zanim kultura nie zabrnęła za daleko. Decyzję podejmował błyskawicznie. Gdy zobaczył piorun,

uciekał; gdy widział renifera, ruszał na łowy; na widok jagód głodniał; gdy poczuł woń samicy, brał się za przyjemniejsze rzeczy, a miłosne wynurzenia i podchody obu stronom zastępowało proste gardłowe „arrghh”. Potem zaszły zmiany. Zaczęły się hieroglify, pismo klinowe, filozofowie, ewangeliści, Gutenberg, Szekspir, ideologie, zasady, debaty polityczne, analizy, dyskusje. Rzeczywistość się skomplikowała.

## ANOMALIA

Jak się okazuje, całe to wyżej wymienione piśmiennictwo, namysł, powolność były po prostu drobną, trwającą jakieś pięć tysięcy lat, anomalią w ciągu mniej więcej dwóch milionów lat historii człowieka. Czymś takim jak pejdzher

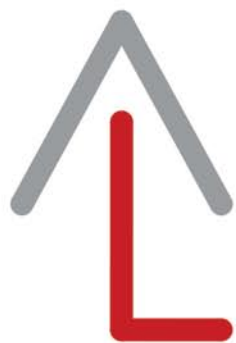
## Czy wynalazek pisma było tylko anomalią na przestrzeni dwóch milionów lat historii ludzkości?

(sprawdźcie w Wikipedii, co to takiego). Ślepą ścieżką cywilizacji. A teraz wszystko wraca do normy. Nikt nic nie będzie pamiętał, nad niczym się dłużej zastanawiał, ale jaka radość życia! Błyskawica, jedna fotka na Fejsbuku, mem albo szum wodospadu i wszystko wiemy. Przeszłość nas nie trapi, bo mamy pamięć rybki akwariowej, przyszłość to dla nas terazniejszość. Oto na nowo – jak chciał

tego Fryderyk Nietzsche – człowiek yzwala się zostając zwierzęciem.

## TAKA SOBIE ANALIZA

Dotrwaliście do tego punktu? No to zaczyna się problem i całą teorię o kant dupy Nietzschego można potłuc. Bo jeśli jesteście typowymi przedstawicielami pokolenia Z, to nikt z Was nie miał prawa tego przeczytać. Co więcej, w życiu codziennym zauważyłem pewne niezgodności z owym powyższym, mądrym obrazem analitycznym. Zauważyłem, że wielu moich znajomych z pokoleń X i Y zachowuje się właśnie tak, jak rzekomo ma zachowywać się pokolenie Z. A wśród studentów z pokolenia Z jakoś widzę osoby będące w stanie poradzić sobie z myślą dłuższą niż standardowy tłit. Spotykam też na korytarzach uczelni, gdzie prowadzę warsztaty prasowe, moich dawnych profesorów. Tych samych, którzy dwie dekady temu, kiedy zaczynałem studia dziennikarskie, przekonywali na podstawie absolutnie pewnych, wiarygodnych i profesjonalnych analiz, że mniej więcej do 2010 roku w Polsce i Europie zniknie całkowicie prasa drukowana. Jest rok 2016 i jakoś żyjemy, a jak się nawet przeniesie wszystko do tabletów, to i tak niewiele się zmieni. Tamtych analiz nikt już nawet nie pamięta. Ale zawsze można napisać nowe. Też przecież różne piszę. Najlepiej za grube pieniądze na zamówienie jakiegoś banku. Przynajmniej wtedy gospodarka się kręci i jest wszystko po staremu. ■



# AKADEMIA LIDERÓW RZECZYPOSPOLITEJ

## BEZPŁATNE SZKOLENIE DLA NAJLEPSZYCH

- > Odkryj swój potencjał
- > Rozwiń kompetencje leaderskie
- > Skutecznie komunikuj się
- > Wykorzystaj digital marketing
- > Inspiruj
- > Zmieniaj

**ZAPISZ SIĘ JUŻ DZIŚ:**

[www.akademialiderowrp.pl](http://www.akademialiderowrp.pl)  
[www.facebook.com/liderzyrp](https://www.facebook.com/liderzyrp)